

DZIEN

**10
GR.**

BYDGOSKI

10 stron

ILUSTROWANY

DRAZ WYDAWNICTWA: DZIEN POMORZA — DZIEN GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEN KOCIEWSKI
GŁOS NIESZAWSKI (DZIEN CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEN TCZEWSKI
ILUSTROWANY — DZIEN CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — — — —

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 206.868

Straszna katastrofa balonowa w Gdyni

Balon obserwacyjny spłonął w powietrzu - Dwie osoby zabite, 10 porażonych piorunem

Od szeregu dni zainteresowanie mieszkańców Gdyni budził balon obserwacyjny, zawieszony nieruchomo w powietrzu nad Oksywem i doskonale widoczny ze wszystkich punktów miasta. Jak codziennie, tak i wczoraj balon we wczesnych godzinach rannych wzniósł się w górę na wysokość 800 metrów, mając jako załogę w gondoli por. Franciszka Rybickiego i podchorążego Jerzego Wiadernego. Balon był uwiązany do samochodów ciężarowych, ustawionych na terenie, graniczącym z Obłużem, gdzie znajdowało się pod dowództwem por. Edwarda Wierszyły przy obsłudze telefonu kilkunastu podchorążych i szeregowych.

TRAGICZNE SKUTKI UDERZENIA PIORUNA

W godzinach przedpołudniowych panowała nad Gdynią i okolicą piękna słoneczna pogoda. Nagle jednak około godz. 12.30 niebo powlokło się ciężkimi chmurami i przy groźnym akompaniamencie eromu spadł ulewny deszcz.

W kilka chwil od początku nawałnicy piorun uderzył w stację telefoniczną, obsługującą balon. Skutki były zarówno na ziemi, jak i w powietrzu straszne.

Od uderzenia pioruna legło nokotem 11 osób, porażonych prądem, między innymi również por. Wierszyła. Jednocześnie prąd elektryczny dosięgnął znajdującego się na uwiezi balonu, powodując zapalenie się powłoki i kosza. Objęty płomieniami balon zaczął szybko opadać na ziemię, unosząc ze sobą ku niechlebnej śmierci dwóch, znajdujących się w koszu pilotów.

DRAMAT MURZEY NIEBEM A ZIEMIĄ

Jak opowiadają naoczni świadkowie, obaj piloci niezwłocznie usiłowali ratować się, skacząc ze spadochronami. Por. Rybicki, jak pisał w raporcie, obowiązek przelotnego, donosił przedtem do wyskoczenia podchorążemu Wiadernemu, przyczem sam pozostawał jeszcze przez dłuższą chwilę w palącej się gondoli. Nieszczęście jednak okazało się, że nawet to bohaterstwo por. Rybickiego nie zdołało uratować nieszczęśliwego podchorążego. Spadochron jego bowiem rozwinął się zbyt wcześnie i zaczął się opadać, który, spadając w coraz szybszym tempie, pociągnął za sobą w dół bezradnego pilota.

Porucznik Rybicki natomiast, wyskoczył szczęśliwie i zawiął w powietrzu na rozwiniętym spadochronie, powoli opadając na ziemię.

ŚMIERTELNY UPADEK

Gondola z przyczepionym do niej podchorążym Wiadernym spadła na ziemię na terenie Oksywia za nowobudującym się nasypem drogi prowadzącej do Starego Obłuża. Upadek był tak gwałtowny, że podchor. Wiaderny po-

niósł śmierć na miejscu, doznając złamania kręgosłupa i kończyn. Por. Rybicki wylądował szczęśliwie w odległości kilkuset metrów w pobliżu brzegu morskiego.

AKCJA RATOWNICZA

Na miejsce tragicznego wypadku przybyły natychmiast władze wojskowe z kmdr. Frankowskim na czele oraz Miejska Straż Pożarna. Zabitego podchorążego Wiadernego odstawiono do kostnicy przy szpitalu wojskowym na Oksywie, porażonymi żołnierzami zaś aż do przybycia pogotowia sanitarnego zajęli się koledzy, stosując sztuczne odychanie i inne zabiegi doraźne. Jak się okazało, jeden z porażonych prądem,

szeregowiec Kojtka odniósł ciężkie obrażenia i w stanie groźnym został przewieziony do szpitala. Stan pozostałych, których częściowo również umieszczono w szpitalu, nie budzi obaw.

Powłoka spalonego balonu opadła również na pola oksywskie w pobliżu tragicznej gondoli.

ZGON DRUGIEJ OFIARY

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, w godzinach popołudniowych zmarła w szpitalu Marynarki Wojennej druga ofiara tragicznej katastrofy w Obłużu, szeregowy I baonu balonowego **Kazimierz Kojtka**.

Kojtka zmarł wskutek doznanych obrażeń przy porażeniu piorunem.

Gwałtowny huragan spustoszył okolice Kielc niszcząc lasy, sady i zabudowania

Kielce, 30. 7. (PAT). W środę w nocy nad Kielcami i okolicą przeszła znów gwałtowna burza z huraganem i piorunami.

We wsiach Serbinów, Podszynie, Rogowice pow. kieleckiego, szalejący huragan zniszczył w 60 proc. — 100 morgów lasu, należącego do gromady, wyrwijąc i łamiąc drzewa z korzeniami. W majątku Krasna-Mniów p. Jana Wielowiejskiego huragan zniszczył doszczętnie olbrzymią przestrzeń lasu oraz w 30 proc. w całym powiecie kieleckim sady owocowe.

Ponadto we wsi Serbinów huragan zniósł 7 zabudowań gospodarskich wraz z domami mieszkalnymi, we wsi Podszynie 3 gospodarstwa, we wsi Rogowica 3, a we wsi Mniów zniszczył zupełnie zabudowania parafialne oraz uszkodził kościół parafialny.

Od uderzeń piorunów powstało kilka pożarów, które nie wyrządziły jednak większych szkód.

Ogólne straty są bardzo znaczne, nie zostały jednak dokładnie obliczone.

Dwa okólniki p. premiera Składkowskiego

w sprawie stosunków towarzyskich urzędników

(o) Warszawa, 30. 7. (Tel. wł.) Pan premier gen. Sławoj-Składkowski wystosował do wszystkich pp. ministrów okólnik w sprawie polowania funkcjonariuszów państwowych w lasach prywatnych.

Okólnik ten brzmi:

„Zdarza się, że urzędnicy, w szczególności zajmujący wyższe stanowiska w administracji państwowej, przyjmują zaproszenia na polowania, urządzone przez właścicieli większych obwodów łowieckich, nie licząc się z tem, że w ten sposób zaciągają wobec zapraszających pewne zobowiązania towarzyskie, które mogą okazać się kłopotliwe przy wykonywaniu obowiązków służbowych. Niejednokrotnie później urządzających polowań widuje się w gabinetach urzędników polujących, co w zestawieniu może budzić wątpliwości, a jest niedobre, gdy przełożony ma dużo do myśle-

nia o celowości zachowania się podwładnych. Prosta przyzwoitość w stosunkach towarzyskich wymaga, że tylko ten powinien jeździć na przyjęcia i polowania, kto może odwzajemnić się w równej mierze. Jeżeli natomiast możliwość ta nie istnieje, zaproszeń przyjmować nie wolno.

Pp. ministrowie mają wydać zarządzenia, w których zwrócą w tym zakresie uwagę kierowników władz podległych z zaznaczeniem, że powyższe nie dotyczy polowań, urządzanych przez administrację lasów państwowych.

P. premier Składkowski wydał analogiczne zarządzenie, zwracające uwagę urzędnikom wykonującym nadzór nad instytucjami prywatnymi na konieczność unikania towarzyskiego kontaktu z przedstawicielami instytucji nadzorowanych.

Nowe ilustracje Pana Premiera

Pan premier, gen. Sławoj-Składkowski odbywa obecnie ilustrację na terenie województwa łódzkiego. Wczoraj p. premier przeprowadził w godzinach przedpołudniowych ilustrację miasta Turka, zaś po południu udał się do Kalisza.

Stypendja dla dzieci niezamożnych rolników

Warszawa, 30. 7. (PAT). P. premier gen. Sławoj-Składkowski podpisał pismo okólnie w sprawie pomocy w kształceniu dla wybitnie zdolnych dzieci niezamożnych rolników. Pomoc w kształceniu ma obejmować studia aż do akademickich włącznie.

W tym celu każda gmina wiejska w drodze corocznej uchwały powinna utworzyć jedno stypendjum dla najzdolniejszego i najbardziej wartościowego ucznia szkoły powszechnej, będącego dzieckiem rolników danej gminy.

Wysokość stypendjum powinna wynosić około 600 zł rocznie, przyczem gdyby nader ciężki stan finansowy gminy nie pozwolił na pokrycie całkowitej kwoty stypendjum, z pomocą gminie powinien przyjść wydział powiatowy, uzupełniając stypendjum z własnych funduszy. Akcja ta winna być pokierowana w ten sposób, aby jej realizowanie obowiązkowo rozpoczęło się już w br.

Znaczne obniżenie stawek podatkowych od win owocowych

Warszawa, 30. 7. (PAT). W Dzienniku Ustaw, który ukaże się w dniu 31 lipca, zostanie ogłoszone rozporządzenie Min. Skarbu, wchodzące w życie z dnem 1 sierpnia br. w sprawie obniżenia stawek podatkowych od win, wyrobionych z owoców. I tak: od wina owocowego podatek z kwoty 0,50 zł został obniżony do kwoty 0,20 zł, od moszczu z owoców z kwoty zł 0,25 do zł 0,10, od wina owocowego gazowanego z kwoty zł 0,90 do zł 0,50, licząc od jednego litra. Również od wina owocowego musującego obniżony został podatek z kwoty zł 1,80 do zł 1,00 od całej butelki i do zł 0,50 od pół butelki.

Decyzja ta pozostaje w związku z ciężkim położeniem gospodarczym krajowego przemysłu winnego, który wykazywał wybitne tendencje rozwojowe, a po r. 1931 zaczął upadać pod wpływem znacznego w tym roku podwyższenia stawek podatku spożywczego.

Gdy w r. 1929/30 spożycie win owocowych wszelkich rodzajów wyniosło 4.089 tys. litrów, to w r. 1935/36 osiągnęło zaledwie 950 tys. litrów.

Plany wyborcze 45 organizacji miasta Łodzi

Pod przewodnictwem p. Władysława Wadowskiego odbyła się konferencja 45 organizacji pracowniczych i robotniczych, gospodarczych, rzemieślniczych i kombatanckich, na której ustalono plan wyborczy Zjednoczonego Komitetu Wyborczego dla Państwa i miasta do Rady Miejskiej m. Łodzi. Siedziba Komitetu mieści się w lokalu Robotniczego Instytutu Oświatowo-Kulturalnego, przy ul. Sienkiewicza 3-5.

Soprostu

Prowokacja czy ignorancja

Miałem przyjemność być w mieszkaniu pewnej, dość zresztą znanej osobistości, podobno nawet wybitnie kulturalnej, doniedawna wysokie stanowisko piastującej. Uderzyło mnie to, że na ścianach mieszkania obok obrazów świętych widnieją portrety papieży. Dom czysto katolicki. Przyznam się, że byłem trochę zaskoczony, nie dlatego, boi Boże, że ktoś manifestuje swą katolickość (co jest zjawiskiem chwalebny), ale dlatego, że możnaby także w jakiś sposób zmanifestować i swą polskość, umieścić jeden... dwa portrety bohaterów narodowych. Przecież to dwa pojęcia katolicki i polski tak zawsze z sobą harmonizowały i harmonizują, np. w Panu Tadeuszu, w mieszkaniu sędziego Soplicy. Można by jednak nad tem przeszedł do porządku, gdyż uważam, że to jest sprawa przekonania, jeżeli ktoś nie chce afiszować się ze swą polskością — to trudno. Ale co mnie gorszy i oburza wprost — oto i bohaterowie narodowi: Mickiewicz i Kościuszko w tym domu znaleźli swe miejsce, jak się zdołałem później przekonać, i gdzie?... w przedpokoju!!! Podkreślam, że jest to dom kulturalny. Zauważę, czy jest to ignorancja, nieświadomość, że bohaterów, którzy są naszą świętością narodową, umieszcza się w przedpokoju, czy też jest to prowokacja.

Tragedja przy półwyspie Helskim

Zwłoki dwóch marynarzy wylądowano z morza

Wczoraj w południe na samym cyplu półwyspu Helskiego morze wyrzuciło zwłoki dwóch mężczyzn.

Silny rozkład ciał wskazywał na to, że topielcy pozostawali w wodzie już od dłuższego czasu.

W znalezionych zwłokach udało się rozpoznać marynarzy Polskiej Marynarki Wojennej Grynika i Kidejskiego, którzy przed trzema tygodniami wybrali się razem kajakiem na morze i prawdopodobnie w czasie niespodzianej burzy utonęli.

Pogrzeb obu tragicznie zmarłych marynarzy odbędzie się w Gdyni dziś w piątek.

Olimpijczy polscy zakwaterowali się już w wiosce olimpijskiej

Berlin, 30. 7. (PAT). Olimpijczy polscy zagospodarowali się już całkowicie w wiosce olimpijskiej. Kapitan Kawalec, główny administrator ekspedycji usprawnił już organizację kuchni. Organizatorzy przydzielili ekspedycji polskiej odpowiednie środki komunikacyjne.

W czwartek Polacy rozpoczęli treningi. Chmielewskiemu zdjęto już bandaż i najlepszy nasz pięściarz czuje się już zupełnie dobrze.

Neuff choruje na jaglicę

Berlin, 30. 7. (PAT). Wielką niespodziankę sprawił kierownikom polskiej ekspedycji zapaśnik Neuff, który, jak się okazało dopiero w Berlinie, choruje na jaglicę. W Katowicach nie przeprowadzono badań lekarskich i tem się tłumaczy wysłanie chorego Neuffa. Prawdopodobnie zawodnik polski zostanie odesłany spowrotem do kraju.

Schmeling — Braddock 26 września!

N. Jork, 30. 7. (PAT.) Mecz bokserski o mistrzostwo świata wszystkich wag pomiędzy Schmelingiem a Braddockiem odbędzie się w N. Jorku w Madison Square Garden dnia 26 września rb.

Walencja zajęta - Madryt otoczony

Szczęście dopisuje powstańcom hiszpańskim

Paryż, 30. 7. (PAT.) Doniesienia nadchodzące zarówno bezpośrednio z Hiszpanii, jak i drogą okrężną przez Portugalję stwierdzają, że wojska rządowe odniosły poważne sukcesy na północy półwyspu, podczas gdy jednocześnie powstańcy obsadzili szereg nowych miejscowości na południu.

W Nawarze wojska rządowe miały obsadzić Tolozę, od strony zaś Barcelony oddziały wysłane przeciwko Saragossie miały poczynić znaczne postępy. Jednocześnie jednak powstańcy zajęli na południu Huelwę i Ayamonte, położone na pograniczu Portugalji.

Walki o Madryt w łańcuchu górskim Guadarama toczą się w dalszym ciągu, Komunikaty urzędowe, które we wtorek i środę twierdziły, iż powstańcy zostali tam całkowicie odparci, nie znajdują dzisiaj potwierdzenia i raczej wyglądają na przedwczesne. Doniesienia korespondentów prasy paryskiej stwierdzają, iż oddziały powstańcze utrzymały swoje pozycje w obszarze Guadaramy, a nawet próbują atakować w kierunku Madrytu i znajdują się już o 12 kilometrów od głównych źródeł zaopatrujących Madryt w wodę.

Dotychczas nie otrzymano potwierdzenia tej wiadomości.

Samoloty francuskie przybyły do Hiszpanii

Perpignan, 30. 7. (PAT.) Wychodzący w Montpellier dziennik „Eclair“ donosi z Ceret, że we wtorek rano o godz. 7,20 sześć samolotów w szyku bojowym przeleciało na wysokości 1500 mtr. granicę hiszpańską, kierując się w stronę Barcelony. W eskadrze tej było 5 samolotów myśliwskich i 1 samolot bombardujący.

Rząd panem sytuacji w San Sebastian

Bajonna, 30. 7. (PAT.) Wiadomości nadchodzące z poza granicy hiszpańskiej, jak twierdzi Havas, są pomyślne dla rządu hiszpańskiego. Poddanie się powstańców w San Sebastianie zawiadło nadzieje oddziałów powstańczych z Nawarry, które podążyły w kierunku San Sebastian, by otoczyć to miasto i przeciąć dowóz żywności do ważnych ośrodków, znajdujących się w rękach wojsk rządowych.

Bajonna, 30. 7. (PAT.) Wczoraj w okolicy San Sebastian nie doszło do żadnego starcia. Wydaje się, iż powstańcy oczekują posiłków z Pampeluny, by po otrzymaniu ich przystąpić do nowego ataku. Jednakże obrona San Sebastian w tym czasie zostaje również wzmocniona. Do wojsk rządowych przyłączyły się garnizony kilku okolicznych fortów, których stanowisko dotychczas było niezdecydowane.

Madryt otoczony przez wojska powstańcze?

Lizbona, 30. 7. (PAT.) Według doniesień z głównej kwatery gen. Mola, Madryt jest całkowicie otoczony przez wojska powstańcze. Wszystkie połączenia stolicy hiszpańskiej z miastami, znajdującymi się jeszcze w rękach wojsk rządowych, są przerwane.

Hiszpania bez przedstawicielstw zagranicznych

Rzym, 30. 7. (PAT.) Ambasador hiszpański Aguirre de Carcer podał się do dymisji.

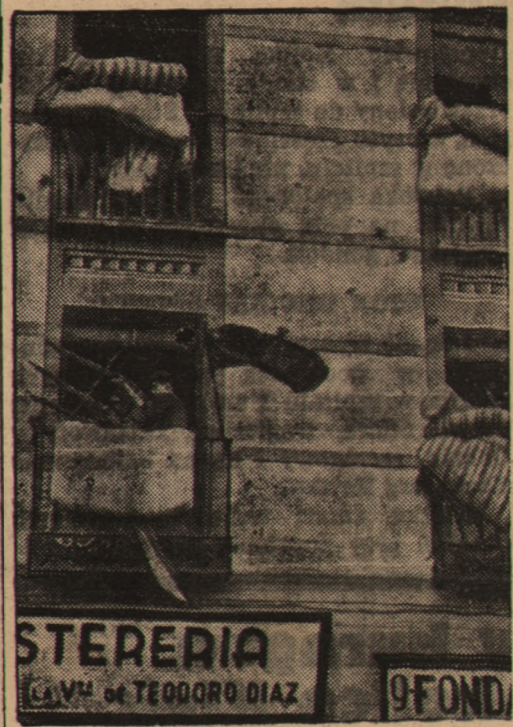
Buenos Aires, 20. 7. (PAT.) Hiszpański attache wojskowy mjr. Martos podał się do dymisji.

W Walencji wybuchło powstanie

Malaga padnie lada dzień

Gibraltar, 30. 7. (PAT.) Reuter nie może otrzymać potwierdzenia pogłoski o zajęciu przez powstańców Walencji. W kołach zbliżonych do powstańców uważają, iż pogłoska ta jest prawdopodobna.

Berlin, 30. 7. (PAT.) Prasa podaje ko-



Z okien i balkonów żołnierze wojsk rządowych ostrzeliwują powstańców.

munikat gen. Mola, zawiadamiający o zajęciu przez powstańców Walencji i okolic. Gen. Mola donosi, że wojska republikańskie, złożone z 3-ech kolumn zostały pobite i cofnęły się w nieładzie.

Gen. Mola jednocześnie zawiadomił gen. Llano, że obsadził przełęcz górskie na drodze, wiedącej z północy do Madrytu.

Berlin, 30. 7. (PAT.) Donoszą z Hendaye, że radio powstańców z Burgos donosi, iż dzień po południu przywrócono komunikację kolejową Pampeluny z Alzasua. Z Toruel donoszą powstańcy, że prowincja Walencja przyłączyła się do nich.

O Malagę toczyły się dziś walki, a jak donosi radio powstańcze, zdobycie tego miasta jest kwestją 1 lub 2 dni. Naczelne dowództwo lotnictwa powstańczego objął gen. Kindelan.

Z Valladolid wymaszerował do Guadarama oddział ochotników powstańczych.

Paryż, 30. 7. (PAT.) Prasa paryska potwierdza na podstawie informacji, nadanych przez radio sewilskie i radio w Lizbonie, wiadomość o wybuchu powstania w Walencji i opowiedzeniu się całej okolicy Walencji po stronie powstańców.

Radio sewilskie komunikuje ponadto, że trzy kolumny wojsk rządowych wysłanych z Barcelony przeciwko Walencji, zostały przez powstańców całkowicie rozbite i odparte.

Rząd zajął filje banków angielskich

Londyn, 30. 7. (PAT.) Władze brytyjskie usiłują sprawdzić wiadomości o tem, jakoby rząd hiszpański kazał zająć filje pewnych banków angielskich w Barcelonie.

Wypadki hiszpańskie grożą wywołaniem powikłań międzynarodowych

Paryż, 30. 7. (PAT.) Główna uwaga kół politycznych i prasy paryskiej skoncentrowana jest w kierunku hiszpańskiego Maroka i Tangeru.

Jutro przybywa do Tangeru jeden z najsilniejszych krążowników francuskich „Suffren“. Jednocześnie doniesienia z Londynu i Gibraltar zapowiadają przybycie na wody hiszpańskie większej części śródziemnomorskiej floty

angielskiej, stacjonowanej na Malcie, chociaż już obecnie Anglja posiada na wodach hiszpańskich 37 jednostek bojowych. Zarówno prawicowa jak i lewicowa prasa francuska obawia się incydentów międzynarodowych, w Maroku, czy w Tangerze, czy nawet na wybrzeżu Hiszpanji, a w szczególności obawia się demonstracji floty niemieckiej w portach hiszpańskich.

Prawicowy „Jour“ uwypukla międzynarodowy charakter niebezpieczeństw, ktorými grozi sytuacja w Tangerze. „Oeuvre“ zaś przypomina, że traktat francusko-hiszpański z listopada 1912 r., ktorého mocą Francja oddała Hiszpanji część protektoratu nad Marokiem, zawierał ze strony Hiszpanji zobowiązanie że nie dopuści ona do usadowienia się żadnego obcego mocarstwa w Marokku i nie pozwoli na zbrojenie ludności tubylczej oraz na przemyt broni. „Gen. Franco — pisze „Oeuvre“ — uzbroił ludność tubylczą przeciwko rządowi. Trzeba już było wtedy protestować, dziś samoloty włoskie i niemieckie znajdują się na wybrzeżu północnym Marokka i na pograniczu odbywa się przemyt broni. Pierwsze samoloty bojowe już tam przybyły. Doniesienia prasowe zapowiadają przybycie 40 samolotów bojowych włoskiego typu Caproni oraz 20 „Junkersów“. Kontrabanda broni zatem już się odbywa. Jest to sprawa o charakterze wybitnie międzynarodowym — konkluduje „Oeuvre“.

„Figaro“ wzywa rząd francuski do jaknajdalej idącej ostrożności. Porównując sytuację międzynarodową, skomplikowaną przez wypadki hiszpańskie do sytuacji z r. 1914.

Awantura hitlerowska w Wiedniu

Ministrowie wycofali się z placu Bohaterów, gdy usłyszeli prowokacyjne okrzyki

Wiedeń, 30. 7. (PAT.) Wczoraj wieczorem na placu Bohaterów odbyło się uroczyste powitanie sztafety z ogniem olimpijskim. W uroczystości tej wziął udział prezydent związkowy Miklas, wicekanclerz Baar - Baarentels w otoczeniu członków rządu, przywódcy sportowców austriackich ks. Starhemberg oraz liczni członkowie korpusu dyplomatycznego.

W czasie tej uroczystości z rozmaitych stron placu dały się słyszeć prowokacyjne okrzyki wygłaszane przez megalofony. Okrzyki te wznosili członkowie

partji narodowo - socjalistycznej. Członkowie rządu wycofali się niezwłocznie z placu Bohaterów (!), na którym doszło do starcia z policją.

Radio wiedeńskie przerwało transmisję z tej uroczystości.

Ministrowie zebrałi się w pałacu kanclerskim i zawezwali na konferencję prefekta policji Skubla i szereg wyższych urzędników policyjnych. Nawiązano też kontakt telefoniczny z kanclerzem Schuschniggiem, przebywającym w rezydencji letniej w pobliżu Salzburga.

Jak donosi agencja Havasa, rząd austriacki zdecydowany jest wystąpić z jaknajwiększą surowością przeciwko sprawcom zamieszek. Policja aresztowała doraźnie około 100 ludzi. W ciągu nocy dokonywane były dalsze aresztowania, ktorých liczba przekracza kilkaset osób.

Podczas starć na placu, kilkunastu agentów policyjnych odniosło rany. W oddziałach policyjnych zarządzono pogotowie alarmowe.

Uprawnienia Polski w Gdańsku

Drażliwość sprawy gdańskiej nie tylko nie maleje, lecz narasta nieledwie z dnia na dzień.

Sprawa satysfakcji dla Wysokiego Komisarza Ligi Narodów nie jest załatwiona. Pogwałcenia Konstytucji Wolnego Miasta są na porządku dziennym, przyczem mają charakter nie tylko wyraźny i zdecydowany, lecz — co więcej — niejako manifestacyjny, tak jakby celem ich było utrzymanie sprawy w stadium daleko idącego zagnienia i naprężenia.

A równocześnie — obok konfliktu z Wysokim Komisarzem — narasta i inny konflikt: bezpośredni z Polską. Wynika on zarówno z wyjątkowej sytuacji Polski, jako gwarantki wewnętrzznego porządku w Gdańsku, jak również stąd, że wszystkie zmiany dotychczasowego stanu faktycznego i prawnego mogą być w następstwie — i to w przyszłości bardzo niedalekiej — zwrócone zarówno przeciwko prawom i interesom Państwa Polskiego, jak również przeciwko prawom i interesom polskiej ludności w Gdańsku.

Polityka polska w stosunku do Gdańska musi się dzisiaj liczyć z wytworzoną obecnie na terenie Wolnego Miasta sytuacją, której podstawową cechą jest dążenie do: 1) wyeliminowania pierwiastka opieki Ligi Narodów, 2) wytworzenia stanu faktycznego i formalnego potraktowania Polski z Gdańskiem, jako z suwerennym państwem, przy którym jasne byłoby dla wszystkich, że o sprawach gdańskich skuteczniej rozmawia się z Berlinem, niż z Warszawą. Zrealizowanie tego programu dawałoby władzom Wolnego Miasta Gdańska możliwość stopniowej realizacji politycznego powrotu do Rzeszy, przy gospodarczym zapewnieniu sobie korzyści z faktu pośredniczenia portowego pomiędzy Polską a światem.

Dla Polski tego rodzaju ewolucja stosunków jest nie do przyjęcia. Lecz jeśli tak, to trzeba mieć jasne poczucie, że czas pracuje w tej chwili nie dla nas, lecz dla Gdańska i że zwlekając, z przeciwstawieniem odbywającemu się na terenie Gdańska procesowi, zdecydowanej polskiej woli nie można.

Polska nie jest entuzjastycznie nastrojona w stosunku do dzisiejszego stanu. Lecz jedyną zmianą, którą by Polska mogła zaakceptować, to jest przyjęcie zasady, że mandat z ramienia Ligi Narodów nad Gdańskiem spełniany jest automatycznie, przez Polskę, w ramach jej dotychczasowych uprawnień reprezentowania interesów politycznych Gdańska na zewnątrz.

Lecz ani takie, ani inne rozwiązanie sprawy gdańskiej nie przyjdzie samo. Stąd też zrozumiałą jest rzecz, że społeczeństwo polskie w kraju niepokoi się pewnego rodzaju obojętnością na przewlekanie sprawy, jaką zdają się — przynajmniej pozornie — przejawiać polskie czynniki bezpośrednio zainteresowane.

Wyrazem żywego zainteresowania społeczeństwa były ostatnio odbywające się pod auspicjami Ligi Morskiej i Kolonjalnej manifestacje. Wywołały one z natury rzeczy ostre niezadowolone czynników kierowniczych Wolnego Miasta, czego wyrazem było stanowisko prasy gdańskiej, wyrażające szereg zasadniczych zastrzeżeń, przeciwko rzekomo zbyt sztywnemu zastrzeżeniu sprawy.

Nie chodzi tu o polemikę z tem stanowiskiem, o przekonywanie się, kto i w jaki sposób w istocie przyczynia się do naprężenia w obecnej chwili całości stosunków polsko gdańskich. Jedno tylko Gdańsk powinien wiedzieć z całą jasnością. Forma tego rodzaju manifestacji, jakie odbywały się w ostatnich tygodniach w szeregu miast polskich, była najłagodniejszą formą ostrzeżenia. Nie znaczy to jednak, by była ona jedynym środkiem reakcji ze strony Państwa Polskiego na kroki, któreby miały na celu realizację jakiegokolwiek programu, nieliczącego się nie tylko z gospodarczymi,

Macki komunizmu w Słowacji

Silny ruch autonomiczny w Słowacji — Czesi nie dotrzymali umowy zawartej w Pittsburgu — Komunizująca młodzież słowacka

Wiadomości, jakie nadchodzą z Czechosłowacji, świadczą, że sprawa autonomii narodu słowackiego znowu wysunęła się na czoło zagadnień, jakie musi rozwiązać republika czechosłowacka. Polemika między prasą czeską a słowacką wzmogła się bardzo na sile. A główny organ autonomistów słowackich „Slovak” wystąpił z bardzo konsekwentnymi i stanowczymi postulatami.

Natężenie aktywności słowackiej świadczy, że dotychczasowa polityka czechizacji Słowacji nie dała rezultatu. Mimo, że Praga mogła już być wychować zastępy czechizowanej młodzieży słowackiej, ruch autonomiczny w Słowacji nie słabnie, znajdując oparcie właśnie w młodym pokoleniu. Ruch ten może opierać się na silnej moralnej podstawie, jaką była słynna umowa, zawarta pod koniec wielkiej wojny w Pittsburgu, na której zasadzie Czesi i Słowacy zobowiązali się utworzyć wspólne państwo z zastrzeżeniem wszakże pełnej autonomii dla Słowacji.

Umowa ta nie została, jak twierdzą Słowacy, wykonana. Państwo czechosłowackie powstało przy pomocy Słowaków, ale Słowacja autonomii nie uzyskała. Przeciwnie system rządów praskich opierał się na skrajnej centralizacji i poddawaniu całego kraju w wpływom Czechów, którzy stanowią mniej więcej połowę ludności republiki.

Stan ten wytworzył coraz większą niechęć między Czechami a Słowakami, do czego przyczyniły się różnice charakteru i kultury. Niemalą w tem rolę odegrały względy religijne. Słowacy znani są ze swej głębokiej religijności i przywiązania do katolicyzmu. Czesi nieraz podkreślają indyferentyzm religijny, a nawet niechęć do Watykanu.

Do tego splotu sprzecznych interesów i nastawień dołączył się ostatnio nowy czynnik, mianowicie rozwój partii komunistycznej w Słowacji. Korzystając z następstw polityki zagranicznej Pragi, szukającej, jak wiadomo, oparcia w Sowietach, a z drugiej strony wyszukując ciężkie położenie gospodarcze, komunizm, jak wykazały ostatnie wybory, zdołał zapuścić korzenie w Słowacji.

Występuje on tam w podwójnej roli. Z jednej strony broni usilnie polityki zagranicznej rządu czeskiego oraz związku Czechosłowacji z Moskwą, lecz z drugiej, licząc się z nastrojami narodu słowackiego, wysuwa również postulat szerokiej autonomii dla Słowacji. Czini to wszakże nie tyle w zamiarze walki z centralizmem Pragi, co dla przeciwstawienia się stronnictwu ludowemu ks. Hlinki, który jest głównym bojownikiem narodowym Słowacji. Zwalczając ks. Hlinkę, komuniści zarzucają mu nie-

umiejętność obrony autonomii oraz zbyt ni nacjonalizm.

Zdawałoby się, że Czesi zaniepokoją się rozwojem komunizmu w Słowacji. Tymczasem przyjęli oni jego sukcesy z zadowolaniem. Niektóre czynniki czeskie dopatrzyły się nawet w słowackim komunizmie sprzymierzeńca, a conajmniej dogodnej przeciwwagi w walce ze zniechęconym ruchem autonomicznym ks. Hlinki.

Władze czeskie w Słowacji odnoszą się do komunistów z dużym pobłażeniem. Gdy np. zawieszony został komunistyczny dziennik „Ludowy Denik”, władze pozwoliły na wydawanie zastępczego pisma „Slovenske Zvesti”, gdy tymczasem po zawieszeniu „Slovaka” na szereg tygodni, żadne zastępcze pismo autonomistów nie mogło się ukazać.

Jednocześnie szereg czeskich pism lewicowych z „Přítomnost” na czele zaczęło wysuwać zdumiewającą tezę, że partja komunistyczna w Słowacji odegra rolę tygla, w którym stopią się elementy autonomiczne, by stanąć następnie na gruncie centralizmu czeskiego.

Czy to naiwne przypuszczenie się sprawdza? Czy Czesi istotnie przypuszczają, że partja komunistyczna dbać będzie o ich interesy, a nie o swoje cele?

Trudno przypuścić, by komunizm miał większe szanse rozwoju w kraju tak religijnym, jak Słowacja, niemniej jego sukcesy tamtejsze nie mogą się przyczynić do spoiściłości republiki czechosłowackiej. Rządzące w Czechach czynniki nie dają w każdym razie dowodu wielkiej siły, wzywając komunistów na pomoc w załatwianiu swoich trudności wewnętrznych i narodowościowych. Usadawienie się komunizmu w Słowacji groziłoby ponadto znacznym niebezpieczeństwem dla całej Europy środkowej, która zawsze była przedmiotem dużego zainteresowania ze strony Kominternu.

Interes ogólny, jak i interes Czechosłowacji, wymaga zatem pojednania Czechów ze Słowakami, których nacjonalizm nie przedstawia dla państwa żadnego niebezpieczeństwa i nie może być zestawiany z wyrotowem i destrukcyjnymi celami komunizmu. Słowacy podkreślają swoją lojalność wobec wspólnej republiki, chcą tylko korzystać z dobrodziejstw autonomii. Likwidacja zatem tego sporu zależy od Pragi. Im prędzej zejdzie ona z krótkowzrocznego stanowiska, im szybciej uzna postulat Słowaków, tem łatwiej odsunie od wpływów i znaczenia czynniki komunistyczny, który wyszukując wewnętrzzną sytuację w Czechosłowacji oraz politykę rządzących nią czynników, pragnie uczynić z republiki tej podstawę swego działania w Europie środkowej. Jedynym wyjściem z sytuacji jest uznanie narodowych postulatów Słowaków.

Wojna w eterze



„Petit Parisien” zamieszcza powyższy rysunek satyryczny na marginesie wojny radiowej w Hiszpanii. „Halo, halo: Nie mamy już pomieszczeń dla jeńców! Tu Sewilla — czy Barcelona słyszysz?” — Tu Saragossa, wszystko jaknajlepiej!” itd. itd.

Komuniści dążą do opanowania Zw. Młodzieży Wiejskiej „Wici”

Po nieudanych atakach na Stronnictwo Ludowe, Kierownictwo Polskiej Partii Komunistycznej przypuściło obecnie szturm na organizację młodzieży wiejskiej „Wici”, pozostającą pod wpływami ludowców. Agitatorzy komunistyczni wchodzą w różnych ośrodkach do organizacji, a następnie nawet do władz i prowadzą tam swoją robotę.

Najsilniejszymi wpływami między „Wiciowcami” cieszą się komuniści w województwie lubelskim. Zarząd Główny lubelskiej organizacji „Wici” zmuszony był

nawet wykluczyć ze swego grona szereg (przeszło 30 osób) ruchliwych działaczy na terenie województwa. W związku z tem lubelskie władze „Wici” przeprowadziły nawet rozmowę z wojewodą Różnińskim. Postulaty imieniem „Wici” przedłożył wojewodzie wojewódzki prezes Zw. M. W. „Wici”, Maj.

Również niewyraźnie przedstawia się sprawa w województwie łódzkim, gdzie wychodzi skrajnie lewicowe pismo p. t. „Chłopskie Życie Gospodarcze”, którego redaktorem jest prezes wojewódzki „Wici”, Balcerzak, zarząd zaś główny „Wici” w Warszawie stwierdził, że ani organizacyjnie, ani ideowo Związek niema nic wspólnego ze wspomnianym pismem.

Podobnie w woj. krakowskim tarcia na tem tle są bardzo silne, tak, że tamtejszy zarząd zmuszony był wykluczyć z „Wici” radykalizujących działaczy, jak np. znane go poetę Marjana Czuchnowskiego, J. Olechowskiego i Burdego. Wykluczeni jednak stwierdzają w swym organie „Nowej Wsi”, że „nadal dla dobra Związku i zwycięstwa idei Frontu Ludowego” pracować będą.

Ostatnio zaś Komunistyczna Partja Polska wydała do swych jacejek okólnik z bezwzględny rozkazem wstępowania do kół „Wici”.

Sport u Hellenów



Z otwartej w Berlinie wystawy ilustrującej sport w starożytnej Grecji

PO ŻYWIŁOWEJ KATASTROFIE

Widmo głodu i brak paszy dla bydła

Szklarze wyzyskują sytuację i podnieśli ceny o 100 proc. - Konieczność doraźnej pomocy

Dwa dni minęło od chwili strasznej katastrofy żywiołowej w powiecie toruńskim. Do tej pory jednak żyjemy wszyscy pod wrażeniem ogromnego nieszczęścia jakie dotknęło mieszkańców tych miejscowości przez które przeszedł nienotowany dotąd w dziejach Pomorza huragan.

Trąba powietrzna szła trzema pasami. Pasy zewnętrzne to chmury gradowe, pas środkowy, to właściwy promień działania strasznego huraganu.

Dziś już są pewne konkretne dane, które pozwalają się zorientować w rozmiarach wyrządzonych szkód. Obliczone pobieżnie straty zamykały się wczoraj cyfrą 1.380.000 zł, nie ulega jednak wątpliwości, że suma ta jest znacznie większa jeżeli weźmiemy pod uwagę że w jednej tylko gminie Lubińska szkody obliczone zostały na 942.990 złotych.

Dzięki wyteżonej pracy wójta i poszczególnych sołtysów zdołano dokładnie obliczyć straty, jakie wyrządziła wtorkowa burza.

W Bierzgowie zostało uszkodzonych 25 domów mieszkalnych i 42 budynków gospodarczych na ogólną sumę 72.170 zł.

W Biskupicach było w gruzach 11 domów mieszkalnych i 16 budynków gospodarczych na sumę 22.100 zł.

W Brachnowie są straty stosunkowo małe, gdyż zniszczeniu uległy tylko 3 domy mieszkalne i 3 budynki gospodarcze na sumę 3.900 zł.

W Dębnie zmiażdżył huragan 14 domów mieszkalnych i 25 budynków gospodarczych na ogólną sumę 42.600 zł.

Najwięcej ucierpiała gmina Łązyn, gdzie było w gruzach 63 domów mieszkalnych i 92 budynków gospodarczych na sumę 178.180 zł.

W Lubicie uszkodził huragan 3 domy mieszkalne i 8 budynków gospodarczych na sumę 3.240 zł.

W Przecznie zawałiły się 3 domy i 3 budynki gospodarcze na sumę 10.000 zł.

W Warszawicach, Wypczu i Pigży uległy zniszczeniu 2 domy mieszkalne i 14 budynków gospodarczych na sumę 50.900 zł.

Ogólna suma szkód powstałych z zawałenia się budynków wynosi w gminie 412.990 złotych.

Niemal we wszystkich domach zostały uszkodzone dachy. Naprawa tych dachów będzie kosztowała 30 000 zł.

Szkody w plonach zbóż jarych, w ogrodach, warzywniakach i drzewach owocowych można oszacować w przybliżeniu na 300 000 złotych.

W ten sposób zamyka się ten smutny bilans cyfrą 942.990 złotych.

W Brachnowie, Słomowie i Wypczu zniszczyło plony w 100 proc. W innych miejscowościach dochodzą szkody do 80 proc.

Korzystając z obecności wójta gminy Lubińska p. B. Rybka w Toruniu staram się zdobyć szereg informacji.

Jak się przedstawia ogólna sytuacja na terenie pańskiej gminy?

Ludność miejscowości dotkniętych ka-

astrofą żyje w okropnych warunkach. Wszyscy chodzą jak błądźni, nie wiedząc co czynić. Powszechnie panuje straszna bieda. Narazie pomagają jedni drugim, lecz czy długo potrwa ten stan rzeczy?

Gdzie śpią ci nieszczęśliwi których huragan pozbawił dachu nad głową?

Przeważnie w stodołach.

Czy jest już zorganizowana pomoc?

Niestety, narazie pomocy niema. Podkreślić muszę, że właściwa bieda rozpocznie się dopiero za kilka dni. Już dziś daje się odczuć dotkliwy brak paszy dla bydła. Jeżeli nie zdobędziemy w jakiś sposób paszy,

Łotewskie święto pracy



Na zdjęciu Prezydent Łotwy Ulmanis w otoczeniu wybranych robotników, którzy za wieloletnią i sumienną pracę w swoich przedsiębiorstwach, otrzymali nagrody i odznaczenia

Gdy głośnik radjowy jest plagą podwórza

Akcja godna naśladowania — Noc winna być królestwem ciszy — Ku przestrodze radjosluchaczy — Władze administracyjne przeciw zakłócającym spokój nocny

Z niezmiernie pożądaną akcją przeciwko mąceniu ciszy wystąpił przed paru miesiącami Komisarz Rządu w Warszawie, p. wojewoda Jaroszewicz. Biorąc pod uwagę głosy prasy i opinie autoritetów lekarskich, władze administracyjne przychyliły się do obaw o zdrowie mieszkańców zagrożone wzrastającym niepomiernie zgłębieniem ulicznym i podwórzowym.

Czy można się dziwić, że po plekiełku dziennem, po dniu pracy ludzie chcą zażywać krzepiącego snu i, że takiego snu w

domu prywatnym nie powinno nic mieć. Tymczasem są, niestety, aż zbyt częste wypadki, w których ludzie na swój sposób umilają sobie czas. Gramofony i głośniki radjowe tańce z hołubcami i śpiewy chóralne: „sto lat, sto lat“ — są zapewne dla uczestników zabawy miłym spędzeniem czasu, ale jeżeli odbywają się w porze nocnej i latem, a więc przy otwartych oknach, stają się utrapieniem sąsiadów.

Przeciwko tym właśnie nadużyciom swobody wystąpiły ostatnio komisje do walki z hałasem powołane przez władze starościńskie, Komisje zjawiają się wszędzie tam, skąd do władz napływają skargi na niepokojnych sąsiadów i tam, skąd nietrudno wrzawę usłyszeć.

W taką właśnie skocznią i ochoczą noc komisja p. starosty praskiego „nakryła“ kilkunastu „wytwórców hałasu“, których odznaczyła doraźnymi mandatami karnymi w wysokości 10 złotych za głośnik radjowy puszczoney zbyt głośno w nocy przy otwartych oknach, a 15 zł. za gramofon wirujący

w opętanczem tempie. W kilku innych wypadkach mieszkańcy Pragi zapłacili grzywny za zgłębliwe śpiewy i muzykę gramofonową.

Z związku z tą akcją starosta praski, p. Iszora wyjaśnia, że komisje kierują się zasadą godzin wypoczynku nocnego, zaczynającego się od 11 wieczorem i trwającego do godziny 6-tej rano. Kto zatem chce słuchać radja po godzinie 11-tej wieczorem, może to czynić z całą swobodą przy zamkniętych oknach, uważając przytem aby i wtedy muzyka, śpiew lub żywe słowo płynące z głośnika, nie przenikały przez ściany do śpiących sąsiadów. Słowem — aby głośnik pracował z umiarkowaną mocą. Jak widzimy zatem, nie chodzi tu o jakieś przesładowanie słuchaczy, a jedynie o poszanowanie cudzego wypoczynku.

Gdyby tak w Toruniu zechciał spaść rzęsyty grad kar za podobne brewerje radjowe, z jaką wielką radością spotkałby się w opinii spokojnego, ciężko pracującego w ciągu dnia społeczeństwa.

30 października upływa termin zawierania układów konwersyjnych

Centralne Biuro do spraw finansowo - rolnych przypomina właścicielom gospodarstw wiejskich, iż termin zawierania układów konwersyjnych upływa z dniem 30 października br. Układy zawiera się, jak wiadomo, przez Bank Akceptacyjny. Niezwarcie układu z instytucją kredytową do tego terminu powoduje utratę praw dłużnika do skonwertowania swego długu na podstawie ustaw oddłużeniowych i narazić może na egzekwowanie całej należnej sumy.

Obniżenie podatku od benzyny Uchwały Rady Ministrów

Dnia 25 lipca b. r. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady ministrów gen. Sławoj-Składkowskiego posiedzenie Rady ministrów.

Między innymi Rada ministrów uchwaliła projekt dekretu Prezydenta R. P. z dn. 7 marca 1928 r. o podatku od olejów mineralnych oraz uchwaliła rozporządzenie Rady ministrów w sprawie obniżenia dodatku drogowego do państwowego podatku od olejów mineralnych.

Obydwie powyższe uchwały są dalszym ogniwem w polityce motoryzacyjnej, zmierzając do obniżenia kosztów eksploatacji samochodów. Projekt zmiany rozporządzenia Prezydenta R. P. o podatku od olejów mineralnych idzie

w kierunku nieuszywniania możliwości obniżek tego podatku. Projekt dekretu zatem przewiduje, że minister skarbu będzie upoważniony obniżać odnośnie stawki we własnym zakresie.

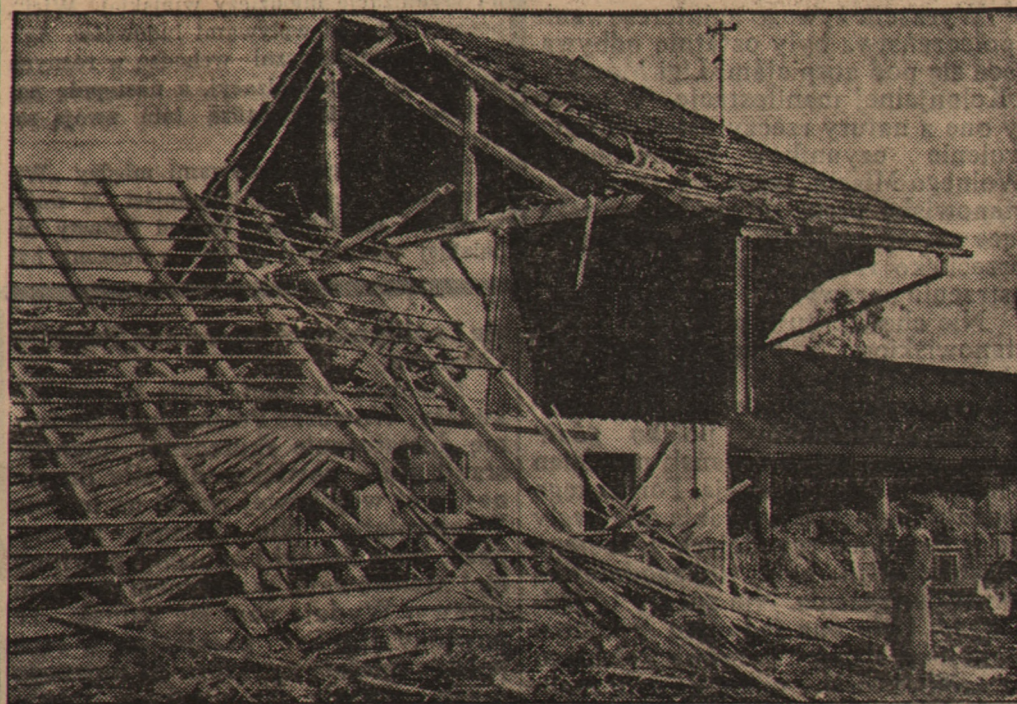
W dalszym ciągu Rada ministrów przyjął rozporządzenie Rady ministrów w spra-

wie warunków i sposobu koncesjonowania domów składowych. Rozporządzenie to jest wykonaniem zlecenia kodeksu handlowego, który wprowadził zasady koncesjonowania oraz ustalił ogólne warunki, na jakich koncesje te będą wydawane.

Poza tem Rada ministrów uchwaliła projekt dekretu Prezydenta R. P. w sprawie zatwierdzenia porozumienia polsko-gdańskiego w przedmiocie uregulowania spraw, związanych z oddziaływaniem na Gdańsk polskiej gospodarki dewizowej.

Wreszcie uchwalono rozporządzenie Rady ministrów w sprawie norm należności za mieszkania, zajmowane przez funkcjonariuszy ministerstwa spraw zagr. poza granicami państwa, oraz rozporządzenie Rady ministrów, nowelizujące rozporządzenie z dnia 27 grudnia 1933 r. w sprawie ubezpieczenia od wypadków drobnych producentów rolnych i ich rodzin na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego oraz górnośląskiej części województwa śląskiego.

Huragan w Bawarii



Huragan o niezwyklej sile zniszczył okolice jeziora Starnbera w Bawarii

Za kulisami największej potęgi świata

Błyskawiczna szybkość — Poświęcenie graniczące z utratą zdrowia — Reporterzy — Dziennikarze publicyści i dyplomaci — Radio a dziennikarstwo — Samoloty na usługach prasy

I. WIADOMOŚĆ

Pierwszym warunkiem istnienia gazety jest wiadomość. Bez niej pismo codzienne nie miałoby racji bytu.

Olbrzymi zakres zainteresowań ludzkich, stał się przyczyną różnorodności prasy a zatem i wielkiego wyspecjalizowania się dziennikarzy we wszystkich gałęziach wiedzy tego świata.

Przysłowie powiada że „dziennikarz wien lepiej napisać o maszynie niż jej wynalazca”. Dużo w tem mieści się prawdy, ale trudno sobie wyobrazić specja od spraw gospodarczych piszącego rozprawę na temat gam majorowych czy minorowych. Trudno by reporter polityczny pisał o moście.

II. SPECJALIŚCI

Dlatego też dziennikarze muszą się rekrutować ze wszystkich gałęzi życia i ze wszystkich warstw społecznych, aby jak to się czasem zdarza — mieszkaniec który nigdy nie wychylił nosa za mury miasta, nie pisał o niedoli rolnika.

Jestem głęboko przekonany, że gdyby tak (dla przykładu) płynęły okręty morzem jeden z lekarzami, drugi z matematyko-fizykami, trzeci z adwokatami inny znów z dziennikarzami i wszystkie rozbiłyby się gdzieś o bezludne wyspy, dziennikarze byłiby (bez pochlebstwa) pierwsi w zorganizowaniu życia w nowych warunkach, a to dlatego powtarzam, że zawód ten skupia ludzi ze wszystkich zawodów i o wszystkich kwalifikacjach.

III. BŁYSKAWICZNA SZYBKOŚĆ

Pierwszym warunkiem więc istnienia gazety jest jak rzekliśmy wiadomość i... błyskawiczna szybkość.

Przy dzisiejszych warunkach, w epoce radja, zdawałoby się na pozór, że szybkość jest wyeliminowana, gdyż to co się dzieje, teraz n. p. w Chinach jest nam przekazywane jednocześnie w głośnikach lub w kilka godzin później na łamach gazety.

Otóż... chodzi tu właśnie o te KILKA GODZIN.

IV. RYWALIZACJA

Rywalizacja agencji telegraficznych jest potężna. Wysłanie reportera i zorganizowanie aparatu nadawczego, wymaga również pewnego czasu.

Zaczyna się wyścig. Wyścig nieraz do utraty zdrowia, by wiadomość taką czy inną, by korespondencje z wojny, opis katastrofy czy wypadku zostały podane choć o pół godziny wcześniej niż w innej agencji.

Do dyspozycji dziennikarza staje wówczas wszystko co dotychczas wynaleziono z dziedziny lokomocji, radja, telefonów itd.

V. TEMPO... — TEMPO

Tak samo rzecz się ma z dziennikarzami-publicystami, lub sprawozdawcami parla-

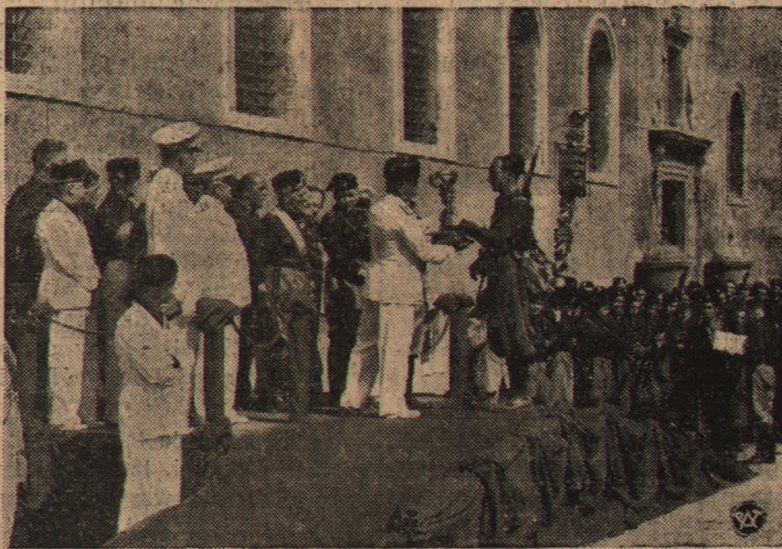
mentarnymi czy np. Ligi Narodów.

Przetelegrafowana, czy podana przez radio (często szyfrem) wiadomość idzie na stół naczelnego redaktora, potem do zecer-

ni, wreszcie na maszyny rotacyjne i... do rąk czytelnika w postaci nadzwyczajnego dodatku lub zwykłego wydania.

Jednocześnie pracują telefony, telegra-

Zawody strzeleckie młodych faszystów



W Rzymie odbyły się ogólnowłoskie zawody strzeleckie młodzieży faszystowskiej. Na zdjęciu rozdanie nagród przez Mussoliniego.

Pięknym paniom wstęp wzbroniony

Historja pięknej woltyżerki Stasi

Wspomnienia z areny cyrkowej — A. H. Kober

(Ciąg dalszy).

W dwóch pociągach pospiesznych zbliżaliśmy się do ostatniego miasta naszych występów gościnnych w Norwegji, do Bergen. Siedziałem ze Slimsem w jednym przedziale, a miało to tę dogodność, że siedzieliśmy sami, gdyż starego mruka każdy unikał w miarę możliwości.

— Czy w Bergen pan też umieści nad swoim namiotem plakat z napisem „Pięknym paniom wstęp wzbroniony”? — zapytałem go.

Skinął żywo głową i wskazał na zwinięty w rulon karton:

— T a m l e ż y!

Potem wydobyl swoją starą faję z niesamowicie pękającym cybuchem i rozpalil ją. Był to zawsze znak, że nie pragnie, aby mu przeszkadzano w jego rozmyślniach. Ale tym razem byłem uparty i zagadnałem go bez ogródek:

— W Bergen więc ujrzy pan Anitę, pozeraczkę serc męskich, przyjaćółkę atletów?

— Dziwne, o tem samym myślałem w tej chwili — odpowiedział Slims. — Ale nie powinno się myśleć zbyt dużo o jednej osobie, którą zresztą niebawem

się ujrzy. Skierujmy więc myśl na coś innego. Czy pragnie pan usłyszeć jeszcze jedną historję o jeszcze jednej cyrkowce:

— Pan wie, że to pytanie zbytuczne! — odparłem gorliwie.

„Negro złamał nogę”

W tej samej chwili pociąg zatrzymał się z tak nagłym szarpnięciem, iż zlecieliśmy z ławek. Nasza pierwsza myśl pobiegła ku zwierzętom.

Wskoczyliśmy z przedziału w stronę wagonów z kłatkami. Ale stajenni już byli na miejscu i stwierdzili, że chwala Bogu, wszystko było w porządku. Stoinie były przerażone i trzęsły, wielkie koty drapieżne ryczały przeraźliwie. Już chcieliśmy powracać do naszego przedziału, gdy jeden z chłopców zaczął wołać do stajennego:

— Negro złamał nogę!

Slims poruszył się gwałtownie:

— Negro, koń woltyżerki Stasi!

Chłopcy stajenni przytaknęli, a kiedy wracaliśmy do przedziału, rzekł do mnie:

— A więc opowiem panu historję Stasi, pięknej woltyżerki.

Jeszcze dzisiaj ludzie ze stajni cyrkowej nazywają małego siwka Negro „Koniem woltyżerki Stasi” — a jeździła na nim ostatni raz przed 5 laty. Amazonka odeszła, sława jej pozostała.

Kiedy Stasia — jak to bywa w życiu artystów pewnego dnia została odkryta przez impresarjów w małym cyrku jarmarcznym i poraz pierwszy wystąpiła w oslepiającym blasku reflektorów aren stołecznych, liczyła zaledwie 20 lat. Była średniego wzrostu, smukła, szczupła, ale nie chuda, miała młodą, świeżą twarzyczkę, otoczoną puklami ciemnych kędziorów. Cała dziewczyna była jak PŁOMIENI! Ruchy jej były pełne ognia, czarne jej oczy płonęły i ciskały błyskawice. Koralowe usta odkrywały lśniące śnieżnobiałe zęby. Stasia była Rumunką. Uczyla się w angielskich i szwedzkich trupach jeździeckich, w najlepszej szkole, jakiej mogła sobie życzyć jeźdźcy cyrkowi. Była prawdziwą artystką: ambitną, pilną, oszczędną i skromną — poza swymi wymaganiami zawodowymi: najchętniej samaby wypełniła cały program jeździecki wieczoru!

Pracowała jako w o l t y ż e r k a .

fy, radjo, w tej samej chwili w dziesiątkach redakcyj, agencji piszą nerwowo... Jednocześnie idą wiadomości do składania na linotypach, by w godzinę ukazać się na ulicy.

Tempo... zawrotne tempo jest władzą prasy. Bez tempa... każdy dziennik wcześniej czy później musi zakończyć swój flegmatyczny żywot. Czytelnik nie weźmie nigdy do rąk gazety, która powtarza wiadomości wcześniejszego wydania.

Tempo więc jest naczelnym rozkazem każdego dziennikarza.

Weźmy dla przykładu ostatnie wypadki w Hiszpanji.

VI. PRZYKŁAD HISZPANJI

Dniem i nocą, przy głośnikach siedzą dziennikarze znający po kilka języków i śledzą naprzemian co mówi radjo Madryt lub radjo Sevilla.

Muszą jednocześnie znać i stenografię.

W tym samym więc czasie, z dokładnością do jednej sekundy cały świat otrzymuje rowelacyjne wiadomości z terenu bratobójczych walk.

Mimoto, jedni są na ulicy pierwsi od drugich.

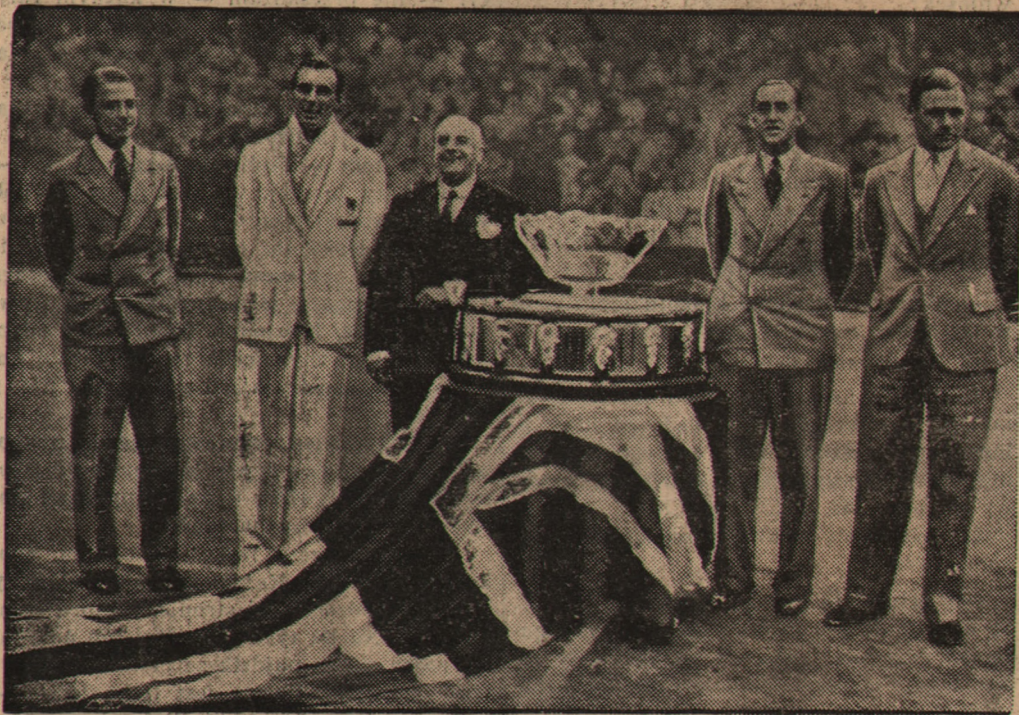
Tem się tłumaczy racjonalność wydawnictw porannych, południowych i wieczornych.

Od rana do południa dla prasy — to potrzebny rozmiar czasu, który wymaga nowego wysiłku agencji, reporterów, dziennikarzy wogóle i tego najruchliwszego składu każdej redakcji — ekspedycji.

(Dokończenie nastąpi).

Zdzisław Karr-Jaworski.

Anglja utrzymała puchar Davisa



Zwycięając w Wimbledon tenisistów Australji w stosunku 3:2 Anglja zatrzymała nadal puchar Davisa, zdobyty w r. 1933. Z lewej — Hughes, Tuckey; z prawej — Austin, Perry.

Wkrótce dyrektor cyrku wiedział, że

Stasia jest amazonką o rzadkich, fenomenalnych zdolnościach. Stwierdził, że w mig opanowała tajniki wszystkich sztuk i sztuczek jazdy konnej. Dawał jej odpowiednie konie i odtąd jeździła sama poza swoją woltyżerką: stojąco, parforce, przez przeszkody, wysoką szkołą. A za każdym razem demonstrowała zupełnie odrębny styl i za każdym razem pojawiała się na arenie zupełnie inna, zjawisko zupełnie nowe. Jeźdząc stojąco, tańczyła na grzbiecie konia, otulona w tiule i gazy, jak najdoskonalsza ballerina. Kiedy w numerze dżokejskim stawała na tuluwii galopującego konia, prawą ręką unosząc w górę siodło, wyglądała jak młody, uroczy panicz. Jak lobuz dokazywała, kiedy jako cowboj brała najwyższe przeszkody. A klasyczna wprost była, kiedy demonstrowała wysoką szkołę jazdy i kiedy koń pod jej wprawną rączką wprost tańczył w takt różnych melodji operetkowych. Występowała wtedy w kostjumie hiszpańskim: w długiej, czarnej sukni, w purpurowym, obcisłym staniku, i w dużym kapeluszu z czarnego aksamitu! (c. d. n.)

ANTONI MARCZYŃSKI

38)

STRZAŁ O ŚWICIE

POWIEŚĆ

— Nie wierzę, — zawołał Michał.
— Pan nie wierzy?! — oburzył się Marski.

— Nie. Gotów jestem się założyć, że pan tego nie zrobi dzisiaj.

— Nie zakładam się z reguły. Natomiast proszę o wyjaśnienie...

— Drogi panie Marski, mars na pańskim obliczu jest zupełnie nieuzasadniony; powtarzam, nie będzie pan mógł dzisiaj dopilnować osobiście tej roboty, bo pójdzie pan z nami na cmentarz.

— Ach prawda, pogrzeb!

Pogrzeb Ludwika Boltona zgromadził na cmentarzu zaledwie trzydzieści osób. Śmierć Jana, dziwnaczalego milionera, którego znali wszyscy w okolicy, była wydarzeniem głośnym na cały powiat, natomiast jego bratanka nie znał tutaj prawie nikt. A dalej, pogrzeb Jana odbył się przy pięknej pogodzie, podczas gdy dzisiaj lato bez przerwy i nikt z sąsiedztwa nie kwapił się do Jeleniowa na taką chlupę. Trzecim powodem małej frekwencji było to, że od niepamiętnych czasów nie zaszło w tej spokojnej okolicy wypadek morderstwa, a teraz w ciągu niespełna tygodnia popełniono dwie zbrodnie. W tym samym domu! W tej samej rodzinie! Nie należy się więc dziwić, że z bogobojnego miasteczka przybył na pogrzeb Ludwika Boltona tylko jeden człowiek, który z racji swojego zawodu nie potrzebował się krępować mieszczkańskimi uprzedzeniami...

Michał Bolton pierwszy go spostrzegł i pospieszył mu naprzeciw.

— W imieniu rodziny — cprawda nie swojej — witam czelignego delegata władz państwowych, — zaczął kwieście. — Jakże bezcenne zdróweczko po niezawodnej kuracji pani Elżbiety Reyowej?

— Dziękuję, — odparł Huber, wyciągając do powitalnego uścisku swoją olbrzymią dłoń, — dziękuję, czuję się doskonale, zato mój więzień trochę dzisiaj zaniemógł... A pan, znakomity detektywie, czy pan już wykrył swojego zbrodniarza?

— Nie, genialny inspektorze; jeszcze nie zdemaskowałem dotychczas prawdziwego przestępcy, ale mamy inne sensacje.

Inspektor Huber spojrział na mówiącego zezem.

— Władzy nie wolno wprowadzać w błąd, przypominam!

— Nigdy tego nie czynię. Nawet wówczas, gdy władza kompromituje się

w moich oczach przez uwięzienie niewinnego.

— Ten pański „niewinny” sam się przyznał do winy.

— Żeby uchronić ukochaną siostrę przed mało przyjemnym pobytem w areszcie śledczym... Ale mówmy narazie o najważniejszej sensacji pałacu Jeleniowskiego...

Tu Michał Bolton powtórzył Huberowi to, co Irena Bolton opowiadała wczoraj o ukryciu przez męża prawdziwego testamentu.

— I ten dokument ktoś skradł z biurka, — kończył swoją opowieść, — to fakt niezaprzeczony.

— Na kogo pada podejrzenie?

— Pan Witold Rey raczył mnie zaszczyścić swoim podejrzeniem.

— No, ale chyba nie miał racji, co? He, he, he, he...

— Śmiech pana inspektora jest wprost czarujący, a poza tem godny popelnionego właśnie dowcipasa... Nadtem, czy pan Rey ma rację, czy nie, zastanawialiśmy się dziś rano wszyscy tak intensywnie, że omal nie przyszło do większego twarzobicia. Wkońcu jednak udało mi się przekonać oponentów o swej niewinności... w tym wypadku. Bo naogół niewiniątkiem nie jestem, wyznaję to ze skrucą... Przekonałem ich, że testament mógł skraść

tylko ktoś w tem zainteresowany, więc absolutnie nie ja, któremu nie zapisa-no żadnego legatu ani w jednym, ani w drugim testamentie.

— Acha! Więc jednak pan zna treść skradzionego dokumentu!

— Ufff, jaki z pana niebezpieczny człowiek, — odparł Michał kpiąco; — w trakcie najniewinniejszej rozmowy potrafiłby zdemaskować przestępcę... Całe szczęście, że mogę się powołać na świadectwo pani Ireny, która nam powiedziała, kogo Jan Bolton mianował spadkobiercą.

— Mianowicie kogo?

— Witolda Reya.

— Jego?! To dziwne! Przecież on właśnie pokłócił się w ów wieczór z wujem i nagadał mu różnych impertynencji!

— To właśnie tak zaimponowało Janowi Boltonowi, iż jego uczynił swoim spadkobiercą, a wszystkich innych krewnych wydziedziczył. Wyraźnie napisał w testamentie, że z tego powodu i, że uważa Witolda Reya za jedynego członka rodu, godnego „następstwa tronu” w Jeleniowie... Ha, mnie wówczas nie znał, niestety — westchnął Michał żartobliwie. — Póza tem ustanowił kilkunastu legatarjuszy, jak Marskiego, Macieja, Marcina i tak dalej...

— No, dobrze, dobrze, a skąd pani Ire-

na zna treść zaginionego testamentu?

— Bo go czytała, to jasne! A przeczytała, bo go znalazła w kuferku tego, którego właśnie grzebiemy, zalewając się łzami, że tak powiem z lekką przesadą.

Istotnie przesadził Michał Bolton i to „ciężko”. Tylko Irena trzymała chusteczkę przy oczach, zresztą nikt więcej nie oplakiwał Ludwika, nie silł się wogóle na obłudny smutek... A jeśli chodzi o Michała i Hubera, to ci oddawna już spacerowali przed bramą cmentarza, z którego wyszli, nie zauważwszy tego nawet, tak ich pochłonięła rozmowa. Niebawem przyłączył się do nich Henryk Peschel, a w końcu także i Marski.

— Tylko patrzeć, — zażartował Michał, — a będzie nas tutaj więcej, niż osób zebranych nad grobem Ludwika Boltona.

— O czym panowie rozmawiacie? — spytał Marski, witając się z Huberem. — I co pan inspektor sądzi o tej sprawie? — dodał, dowiedziawszy się jaki był temat jego rozmowy z Michałem.

— Jeszcze sobie nie wyrobiłem zdania w tej materji, ale siłą rzeczy narzucają się rozmaite hipotezy. Bo ostatecznie testament mogła skraść każda z osób mieszkających w pałacu, nie wyłączając pani Ireny!

— Wyłączając, drogi inspektorze, wyłączając; gdyby Irena chciała ukryć dokument, nie byłaby wogóle o nim wspominała. Przecież o jego istnieniu... po śmierci Ludwika nie wiedział prócz niej nikt!

— Jak panowie widzą, nasz sympatyczny detektyw - amator już rozbił w puch moją pierwszą hipotezę. Przystąpmy więc do omawiania drugiej, którą streszczam w słowach: „Tego testamentu wogóle nie było.” Słyszycie? Nie było! Wiedząc, że gonie-ma, mogła pani Irena puścić w kurszycie? Nie było! Wiedząc, że go nie-ryzykowała. Zdawała sobie sprawę z tego, że utrzyma się w mocy ów dawniejszy testament, który ja znalazłem, a który... po śmierci Ludwika Boltona... czynił ją główną spadkobierczynią.

— Pięknie, inspektorze, ale jaką by z tego odniosła korzyść? Jaki byłby cel „puszczenia w kurs”, jak się pan wyraził, tej bajeczki? Czy figlarny zamiar podrażnienia chciwych ciotek?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Płomień olimpijski w Białogrodzie



Burmistrz Białogrodu odbiera uroczyste pochodnię przyniesioną przez sztafetę z Olympji

Kuźnia plotek na przedpieklu

Paryż — Bordeaux — Bayonne. To ostatnie pełne wspomnień o powstaniu naszych Bajończyków. Stąd już tylko godzina drogi od granicy hiszpańskiej, więc nie dziwnego że specyficzna atmosfera wojenno-rewolu-cyjna daje się odczuwać. Jadą w tą i po-wrotną stronę tłumy ludzi, nie wiadomo po co i na co. W przepelnionym pociągu okra-zamy najpiękniejsze miejscowości: na Cote d'Argent z Biarritz na czele. Wszędzie tam pełno i ze względu na czas wakacyjny i na rewolucję.

Hendaye. — Tu już kres naszej podróży. Dalej nie pojedziemy, gdyż dostać się przez Irun do Hiszpanji ogromnie trudno. Dlatego też wszystkie sztaby informacyjne obraly sobie tu siedzisko i nadstuchują, co się dzieje z drugiej strony Bidassoy. Nie znaczy to jednak, by nie było masowych przejść przez granicę. Bidassoa, ta dziwna rzeczka, która podczas przypływu cofa swoją falę i rozle-wa się na przestrzeni kilku kilometrów, — staje się malutkim potokiem podczas odpły-wu i nietrudno dostać się przez zieloną granicę do Fuenterrabji, widocznej jak na dłoni. Jedni przechodzą, drudzy godzinami sto-ja na brzegu i patrzą na ciche, hiszpańskie miasteczko, jakby oczekując, że za chwilę z wież kościoła Guadalupe na Jaizquivelu ze-ciągną się armaty.

Wiadomości codziennie sporo, przeważ-

nie skrajnie sprzecznych. Przynoszą je prze-ważnie miejscowi baskowie, którzy do dziś dnia nie wiedzą, czy są Hiszpanami czy Francuzami. Prasa światowa chętnie notuje każde słowo, które następnie często, zmie-niając swoją treść i formę, obiega na dru-tach telegraficznych cały świat.

W eleganckim lokalu „Esqualduna” sie-dzę w międzynarodowym towarzystwie. — Spotykam mego dawnego znajomego z Pa-ryża, Char..., bliskiego dzisiejszemu rządo-wi francuskiemu. Witamy się serdecznie. Po chwili rozmowa przeskakuje — oczywiście — na wypadki, rozgrywane się po tam-tej stronie Bidassoa.

— Dla nas — mówi Char... — rozgrywka hiszpańska ma znaczenie polityczno-strate-giczne.

— Strategiczne? Czyżby?

— Tak, mon cher, pomimo Pirenejów... Bo — musimy rozważyć tę sprawę od stro-ny sytuacji i polityki europejskiej. Dotych-czas granica hiszpańska była dla nas, dla sztabu naszego, obojętna. Wał Pirenejów tworzył naturalny szaniec obrony, a o 2 wąskie bramy — jedną nawprost Hendaye nad Atlantykem, drugą na vis a vis Port Bou nad morzem Śródziemnym — można było nie dbać. Gdyby wyciężyli powstańcy — sytuacja zmieniałaby się dla Francji ra-dykalnie. Nowy rząd opowie się, — jak to

już dzisiaj widać — za Trzecią Rzeszą a przeciw nam. Mielibyśmy od południa, jeśli nie wrogów, to w każdym razie antagonistów i przyjaciół naszych nieprzyjaciół. O to cho-dzi.

— Przypuścimy, że tak... Jakież z tego wnioszek?

— Ten, że musielibyśmy fortyfikować i tę granicę, że i tutaj trzeba było trzymać pogotowie zbrojne. Dalej zaś jest jeszcze i inne niebezpieczeństwo. Flota hiszpańska mogłaby przysporzyć kłopotów naszym eskadrom śródziemnomorskim, a porty na wschodnim wybrzeżu Hiszpanji stałyby się dogodnym oparciem i bazą dla ewentual-nych naszych przeciwników.

— Wnoszę z tego, że kłopotu przysparza w tej chwili nietylko Madryt ile Berlin?

— Prawie tak, mon ami!

Rozmowie naszej przysłuchiwał się z nie-małym zainteresowaniem siedzący obok e-legancki, starszawy pan, o wyglądzie po-ludniowca. Korzystając z chwilowej przerw-y w rozmowie mojej z p. Char..., niezna-jomy skłonił się zlekka, przedstawił się — signor Trav...
Nie dziwiło to nas, ani mnie, ani Char... bo w tych dniach nerwowego napięcia i gor-ączki dyskusja i gawędy zawiązywały się bez trudu między zupełnie obcymi sobie ludźmi.

— Rację ma pan — zwrócił się p. Trav... do Char... — o tyle tylko, że istotnie chodzi

tu nietylko o losy Madrytu, co o losy Euro-py.

— Pardon, nie posuwałem się tak daleko! — A jednak tak jest. Powstańcy sym-patyzują jawnie z Berlinem, rządowcy i front ludowy z Paryżem. Czy zwyciężą ci lub tam ci? — nie przesądzam — w każdym razie nam, Italji, nie będzie mile ani obojętne poli-tyczne przymierze danego rządu w Ma-drycie.

— A w czym tkwiłaby niewygodna sytu-acji oglądanej z Rzymu? — wtrącam.

— W tem — replikuje signor Trav... — że, tak czy inaczej, wpływ nasze na pół-wyspie Pirenejjskim doznałyby uszczerbku. Sympatje Italji są, oczywiście, po stronie powstańców, interesy polityczne naszego kraju wymagają jednak równowagi wpły-wów w nowej Hiszpanji. Wcaleby nie odpo-wiadało nam zbyt ściśle związanie się no-wego rządu madryckiego z Berlinem lub z Paryżem.

W tem miejscu wmięszal się do rozmo-wy naszej odgłos żywej kanonady od stro-ny Irunu. Wstaliśmy wraz z innymi od sto-lików i wyszliśmy na plażę.

Każdy „puszcza farbę” w cichem, spo-kojnym Hendaye. Każdy jak moi rozmówcy życzy powodzenia tej stronie, z którą sym-patyzuje. Na tle tych sympatji lub antypa-tyj rodzą się tu najdziwsze plotki, fantasty-czne „nowiny”. Pewne jest tylko jedno — że tam, po drugiej stronie Bidassoa karabi-ny nie strajkują i trupy walą się gęsto.

Rom. K.

Wielki konkurs olimpijski

„Dnia Pomorza“

Wczoraj zamieściliśmy ostatnią tabelę konkurencyj olimpijskich. Wobec licznych telefonów i zapytań naszych Czytelników podajemy do wiadomości, że ostateczny termin nadsyłania tabel, upływa we wtorek 4 sierpnia b. r. — za wyjątkiem tych konkurencyj, których finały wcześniej już zostaną rozegrane.

Wypełnione tabelki należy przesłać do Redakcji — (Toruń, ul. Szeroka 43) — włączając na kopercie dopisek „Konkurs Olimpijski“.

Biorący udział w konkursie nie muszą nadsyłać wszystkich tabel. Uczestnicy konkursu mogą wybrać jedną lub więcej tabel zawierających te dziedziny sportu, którymi się najbardziej interesują.

Zwracamy uwagę, że do wzięcia udziału w konkursie, wystarczy wypełnić tylko jedną z podanych pięciu tabel.

Uczestników konkursu czekają piękne nagrody, których spis podajemy poniżej.

SPIS NAGRÓD.

1. NAGRODA: „Aparat Kodak BB“, ofiarowany przez firmę A. Galdyński (wyłączna reprezentacja) będzie napełniona miłą pamiątką, bo umożliwi za-

chować wspomnienie z imprez sportowych, uroczystości i t. p.

2. NAGRODA: Materiał na damską sukienę ofiarował magazyn bławatów W. Kotliński, jako zawsze użyteczną nagrodę dla miłośniczek sportu.

3. NAGRODA: Kasetka kosmetyków to dar drogerji „Universal“.

4. NAGRODA: Półroczna bezpłatna prenumerata „Dnia Pomorza“.

5. NAGRODA: Walizeczka podręczna przydatna na stadion, do kąpiel, na

wycieczkę lub do podróży. Nagrodę tę ufundowała firma M. Szymańska na ul. Szerokiej.

6. NAGRODA: Para pantofli tenisowych, ofiarowanych przez Dom Sportowy Br. Bloch.

7. NAGRODA: Jumperek z czystej wełny oraz pół tuzina skarpetek ofiarowała firma A. Margielewski.

8. NAGRODA: Bezpłatna kwartalna prenumerata — „Dnia Pomorza“.



OLIMPIADA



OGIEN OLIMPIJSKI NAD WĘGRAMI

Sztafeta olimpijska niosąca pochodnię z ogniem olimpijskim z Olimpij do Berlina przekroczyła we wtorek rano granicę jugosłowiańsko-węgierską. Na granicy odbyły się liczne uroczystości z udziałem przedstawicieli komitetu olimpijskiego Jugosławji i Węgier. Po tych uroczystościach sztafeta udała się w dalszą drogę w kierunku Budapesztu.

LOVELOCK POBIŁ REKORD WIELKIEGO SHRUBBA z 1904 ROKU

Słynny lekkoatleta nowozelandzki Jack Lovelock który walczył będzie na Olimpiadzie w dwóch konkurencjach na 1500 m. i 5000 m startował wczoraj w Londynie, gdzie pobił rekord na 2 mile ang. (3218 m), osiąga-

PŁOMIEN OLIMPIJSKI NAD AUSTRIĄ

Sztafeta olimpijska z pochodnią z Olimpij przekroczyła w środę granicę węgiersko-austriacką. Na granicy prezydent austriackiego komitetu olimpijskiego dr. Schmidt odebrał pochodnię z ogniem olimpijskim zawodnikowi węgierskiemu i wręczył zawodnikowi austriackiemu. Po uroczystościach sztafeta udała się w dalszą drogę w kierunku Wiednia.

PRZECIWNICY POLSKICH PLYWAKÓW NA OLIMPIADZIE

Pływacy polscy, jak wiadomo, startują jedynie w sztafecie 4 razy 200 m. stylem dowolnym. Do tej konkurencji zgłosiło się 20 państw. Walki toczyć się będą w trzech przedbiegach. Polacy znaleźli się w drugim



Wyjazd polskich olimpijczyków do Berlina
Na zdjęciu naszym polscy olimpijczycy w momencie odjazdu pociągu.

jąc czas 9:03,8 sek. Lovelock pobił w ten sposób istniejący już od 32 lat rekord wielkiego angielskiego biegacza Shrubba o 5,8 sek.

RUDOLF ISMAYR ZŁOŻY PRZYSIĘGĘ OLIMPIJSKĄ

Przywódca sportu Rzeszy von Tschammer u. Osten postanowił wyznaczyć znanego atlete niemieckiego Rudolfa Ismayra, który na olimpiadzie w Los Angeles zdobył złoty medal olimpijski w podnoszeniu ciężarów, do złożenia w Berlinie na Olimpiadzie przysięgi olimpijskiej w imieniu wszystkich zawodników.

WĘGRZY PRZYBYLI JUŻ DO BERLINA.

Pierwsza część węgierskiej ekspedycji olimpijskiej w liczbie 40 osób z piłkarzami na czele przybyła już do Berlina.

NOSZENIE MUNDURÓW W CZASIE OLIMPIADY JEST DOZWOLONE

W okresie trwania Olimpiady berlińskiej władze niemieckie zezwoliły wszystkim członkom na noszenie mundurów swych krajów na terenie Rzeszy.

SZTAFETA OLIMPIJSKA MINEŁA BUDAPEST

Sztafeta, niosąca pochodnię z ogniem olimpijskim — jak już podaliśmy — znajduje się obecnie na Węgrzech. Na drodze sztafety na terytorjum Węgier wybudowano w niektórych punktach specjalne ołtarze, na których w czasie przybycia zawodników płonęły ognie. W miejscowości Kecskemeth „Ogrodzie owocowym Węgier“ przystrojono taki ołtarz w wieńcu olimpijskie wykonane z brzoskwin. Wczoraj wieczorem sztafeta przybyła do Budapesztu, skąd po uroczystym powitaniu przed pomnikiem Nieznane- go Żołnierza, ruszyła w dalszą drogę do Berlina.

Denker (Niemcy), Del Castillo (Argentyna), Tarlowski gra w ósemce Henkla, Spychała w ósemce Lunda, Tłoczyński w ósemce Metaxa. Uderza fakt wyznaczenia obrońcy tytułu Hebde w drugiej ósemce. Organizatorzy turnieju liczą widocznie, że Henkel wyeliminuje Hebde w ćwierćfinale i odbierze tem samem tenisistom polskiemu możliwość powtórzenia swego sukcesu w tegorocznym turnieju.

PIERWSZY DZIEŃ MIĘDZYNARODOWEGO TURNIEJU TENNISOWEGO W SOPOTACH.

Doroczny międzynarodowy turniej tenisowy w Sopotach rozpoczął się. Onegdaj, w pierwszym dniu pomimo rozgrywek początkowych, w pierwszych rundach, wszystkie mecze w klasie „A“ stały na bardzo wysokim poziomie.

Single panów zapoczątkowało spotkanie Tłoczyński—Bruns. Chociaż Tłoczyński był w tym meczu stuprocentowym faworytem, jednakże Niemiec często stwarzał swoim zagranicem piękne sytuacje. Po ładnej walce zwyciężył Tłoczyński 6:4, 6:3.

W dalszych rozgrywkach o mistrzostwo Sopot Bejdowski zwyciężył Lehmana (Elbląg) 6:2, 6:3, Reinhold (Królewiec) — dr. Beutter (Stuttgart) 6:8, 6:4, 6:0; Henkel — Meiss 6:0, 6:2; Lund — Pahl 6:1, 6:2; Pietzner — dr. Koken 6:2, 6:2.

Pierwszorzedną sensacją spotkania była gra podwójna dr. Acker, Bartsch (Gdańsk) — Rado (Włochy), Stativi (Grecja). Goście grali pierwszorzednie i gdyby wykazali w drugim secie mniej lekceważenia, nie doszłoby do rozgrywki trójsetowej.

Druga gra podwójna Meiss, Pietzner — Talk, Reinhold zakończyła się zwycięstwem pierwszej pary 6:4, 6:4.

DALSZE SUKCESY NASZYCH ŻEGLARZY W GDAŃSKU

W ostatnim dniu międzynarodowych regat żeglarskich w Sopotach osiągnęli żeglarze polscy następujące wyniki:

W biegu jachtów klasy C jacht „Korsarz“ z Polskiego Klubu Morskiego w Gdańsku zajął 3 miejsce za jachtem niemieckim i gdańskim.

W biegu jolek olimpijskich „PZ 12“ i Polskiego Yachtklubu z Gdyni zajął również 3 miejsce za jolką niemieckiej marynarki wojennej „Trawe“ i jolką „Ernst Burrow“ z Królewca, przed 11 jolkami niemieckiej marynarki wojennej i gdańskich klubów cywilnych.

ZMIANY W KLASYFIKACJI TOUR DE FRANCE

W klasyfikacji ogólnej Tour de France nastąpiły zmiany ze względu na kary nałożone na niektórych zawodników za przekroczenie przepisów biegu. Najdotkliwiej ukarany został Belg Verwaecke, znajdujący się dotychczas na drugim miejscu w klasyfikacji ogólnej. Belg ten na jednym z ostatnich odcinków zamienił swoje koło wbrzwy wyraźnym przepisom. Komisja postanowiła odliczyć mu 10 minut z czasu ogólnego przebiegu uzyskanego i ukarać go pozatem grzywną w wysokości 50 fr. Sprawa 10 minut spowodowała, że Belg z drugiego spadł na trzecie miejsce w klasyfikacji. Francuz Magne ukarano pozatem stratą 5 minut i grzywną w wysokości 125 fr. za spożywanie żywności w punktach nieprzeznaczonych. Mimo tej straty Magne wysunął się na drugie miejsce.

Niewątpliwie najwięcej na tych karach zyskał prowadzący w klasyfikacji Belg Maes, który prowadzi już obecnie różnicę 26 minut i jest nieprawdopodobnie, aby inny kolarz mógł go wyprzedzić. Po tych zmianach klasyfikacja pierwszych trzech miejsc przedstawia się następująco:

1) Silvere Maes (Belgia) 107:50:26 sek.;
2) Magne (Francja) 108:16:39 sek.;
3) Verwaecke (Belgia) 108:19:04 sek.

Wesołe sceny ze wsi olimpijskiej



Zawodnicy meksykańscy z pływaczką amerykańską Paynton-Hill.

Wesołe sceny ze wsi olimpijskiej



Dwaj Amerykanie z załogi wioślarskiej doosobli w przebraniu Indian.

STAN WODY W WISLE

Poziom wody w Wiśle wynosił dn. 30 bm. o godz. 7-ej rano (w nawiasach stan z dnia poprzedniego): Kraków -2,57 (2,78); Zawichost +1,30 (1,40); Warszawa +1,08 (1,05); Płock +0,69; Toruń +0,70 (0,65); Fordon +0,65 (0,59); Chelmno +0,48 (0,42); Grudziądz +0,62 (0,56); Korzeniewo +0,72 (0,70); Tczew -0,15 (0,16).

Temperatura wody w Wiśle 18 (18).

KALENDARZYK

Piątek, 31. 7.: Ignacego Łoj.
Sobota, 1. 8.: Piotra w okow.
Niedziela, 2. 8.: Stefana P. M.

PRZEWIJANY PRZEBIEG POGODY
do wczorajszego dnia jutrzejszego:

Pogoda słoneczna o zmiennym zachmurzeniu. Jeszcze skłonność do burz w dzielnicach wschodnich. Po chłodnej nocy dniem temperatura do 25 st. Siłabe, na północy umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Na bruku bydgoskim

— Sokół III organizuje wycieczkę do Ciecchocinka na ogólnopolskie zawody pływackie, oraz turniej waterpolowy organizowany przez poznańską „Unję”, przy współudziale drużyny pływackiej Sokola III. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc, prosimy o jaknajwcześniejsze zgłoszenia, które przyjmuje druż. Wł. Woźniak, Bydgoszcz, Gdańska 1 do piątku. Wyjazd w niedzielę rano luksusowym autobusem. Koszt przejazdu wynosi 5 zł.

— Polski Biały Krzyż dziękuje p. Pilzowi, właścicielowi kina „Rewja” za ofiarowanie 600 biletów dla ulanów z okazji święta pułkowego 16 pułku ulanów.

— Zbliża się termin losowania wielkiej loterii fantowej, z której dochód przeznaczony jest na dalszą budowę wspaniałej świątyni pod wezwaniem Św. Wincentego a Paulo. Już tylko znikoma ilość losów pozostała do rozsprzedaży. Cenne fanty a szczególnie główna wygrana w postaci pięknego pianina powinna zachęcić wszystkich do zaopatrzenia się w losy. Cena losu 1 zł. — do nabycia w biurze Kola Przyjaciół Budowy Kościoła przy Al. Ossolińskich oraz u wszystkich członków kola. Nieodwołalny termin ciągnięcia odbędzie się dnia 29 sierpnia br. o godz. 14 w Zakładzie Księży Misjonarzy pod kontrolą władz skarbowych.

— Dyrekcja Gimnazjum Kupieckiego podaje do wiadomości zainteresowanych, że z początkiem r. szk. 1936-37 uruchamia drugi oddział jednorocznej szkoły przysposobienia kupieckiego. Pierwszeństwo w przyjęciu mają kandydaci, którzy złożyli egzamin wstępny do gimnazjum kupieckiego, a dla braku miejsca nie mogli być przyjęci, a ponadto ukończyli 7 klasę szkoły powszechnej. Kancelaria gimnazjum od 30 lipca do 23 sierpnia dla stron nieczynna. Sześciomiesięczny wieczorny kurs handlowy rozpocznie się w pierwszych dniach września.

— Włamanie do drogerji. W dniu wczorajszym w godzinach rannych dostał się do „Drogerji pod kotwicą” przy ul. Jagiellońskiej 29 przez okno jakiś złodziej, który ukradł 80 zł. gotówki, oraz większą ilość towarów, łącznej wartości 200 zł. Złodziej uciekł przez nikogo niespostrzeżony.

— Kradzież biżuterji. Z mieszkania p. Marji Kowalskiej, zam. przy ul. Stawowej 5 ukradł przedwczoraj nieujawniony dotychczas sprawca biżuterję wartości 200 zł. O kradzieży powiadomiła poszkodowana policję.

— Niewybredny złodziej. W bliżej nieustalonym czasie włamał się do szopy należącej do p. Jana Bromberela (Nakielska 107) pewien złodziej, który zadobrowił się — z braku cenniejszych przedmiotów — drobnymi meblami. Poszkodowany ocenia swą stratę na 15 zł.

— Najechanie rowerzysty przez samochód. Na pl. Poznańskim samochód nr. rej. PZ 44868 najechał na rowerzystę Kazimierza Wieczorkiewicza z Poznania. Cyklista doznał lekkich obrażeń. Nazwiska kierowcy auta nie zdołano jeszcze ustalić.

Zgon ofiary zagadkowego wypadku

Donieśliśmy przed kilkoma dniami o zagadkowym wypadku, jakiemu uległ mieszkaniec Bydgoszczy Michał Kowalski (ul. Łowicka 7).

Kowalskiego znaleziono na szosie fordońskiej obok strzaskanego roweru. Nieprzytomny broczył krwią z głębokiej rany w głowie. Kowalskiego znaleźli w rowie dwaj motocykliści, którzy powieźli go z kolei pewnym samochodem do miasteczka, dzięki czemu Kowalski znalazł się w szpitalu.

Wskutek komplikacji wynikłych z niezbadanego dotychczas wypadku na szosie, Kowalski w dniu wczorajszym zmarł.

Polskie awionetki przeleciały nad Bydgoszczą w drodze na Olimpiadę

W dniu wczorajszym około godz. 8 rano przeleciało nad Bydgoszczą dziewięć awionetek RWD, biorących udział w olimpijskim zlocie gwiazdzistym w Berlinie. W myśl regulaminu lotu uczestnicy polscy wylądować musieli wczoraj w Berlinie, po przebyciu trasy długości około 4.300 km.

Przelot samolotów wywołał w Bydgoszczy żywe zainteresowanie.

Dzięk w Bydgoszczy



Piątek, dnia 31 lipca

Gawędy

na dowolny temat

Gdyby posiadał kiedykolwiek jakiego przedsiębiorstwa wyposażone w okno wystawowe, sztyl, firmę i t. p. — słowem t. zw. interes — nigdy nie odważyłbym się na przeprowadzenie remontu lokalu.

Dlaczego?

Sprawa jest zupełnie prosta. Nie wiem, jak gdzie, ale w Bydgoszczy słowo „remont” oznacza akurat to samo co popularne określenie „plajta”!

Zbańczy gdzieś jakaś firma, chociażby co dopiero nowootwarta (i takie wypadki zdarzają się w Bydgoszczy), a zaraz tajemnicza jakaś ręka zabiela szybę i wypisuje raz w lewą, i raz w prawą stronę słowo „Remont”. I stąd to zapewne przyszło, że słowo „remont” stało się najbliższym synonimem „plajty”.

— Słyszał pan, panie Kombinalski, „Forsopol” przeprowadza remont...

— Nie może być! A Dorobkiewicz siedzi?

Takie nastawienie domyślnej „opinji publicznej” sprawia, że nie wielu przedsiębiorców odważa się na przepro-

wadzenie remontu. Znaczny odsetek lokali, domów, mieszkań i zabudowań — jak to się zwykle mówi — aż „prosi się” o kielnię i pędzel, ale właściciele „efektownych” wnętrz i całych obiektów wolą po stokroć narażać się raczej wszelkim komisjom sanitarno-budowlanym, niż wystawić na widok publiczny tabliczkę z napisem „Z powodu remontu wejście zamknięte od frontu”.

P. S. Wszelkie te uwagi nie dotyczą dwóch bydgoskich „Kryształ” (1 „Kryształ”), oraz placówek podobnych, które obecnie przeprowadzają remont (naprawdę remont!). Złożyło się tak, że prawie równocześnie pojawił się w oknie popularnej kawiarni „Kryształ” napis „remont” i znane kino miejscowe „Kryształ” poczęło zmieniać swoją szatę wewnętrzną. Zarówno kawiarnia „Kryształ” jak i kino „Kryształ” wkrótce otworzą swoje odświeżone podwoje.

O jednym i drugim dowiedzą się Czytelnicy inną drogą — to zaś dodają tylko dla uniknięcia nieporozumień „remontowych”. (Czek.)

Wspaniały dar f-my „Petow” na F. O. N.

W dniu wczorajszym administracja naszego pisma przekazała 1000 zł na dobrojenie armji

Pamiętny dar stu karabinów maszynowych ofiarowanych przez pracowników Państwowych Zakładów Uzbrojenia naszej armji — stał się porywającym przykładem patriotycznej ofiarności narodowej.

Posypały się dalsze ofiary: majątni złożyli swoje złotówki, biedniejsi swoje grosze, prości, niezamożni ludzie pracy — żywy kapitał wydajności swych rąk. Powstał Fundusz Obrony Narodowej...

Składki na F. O. N. sypią się już bez przerwy. Wpływają większe i mniejsze sumy zasilać Fundusz, który w całości przetopiony zostanie na działa, kule i bagnety — maski i samoloty — dla obrony Ojczyzny.

Niema chyba dziś w Polsce Polaka, któryby po przykładzie naszych robotników nie doceniał znaczenia Funduszu Obrony Narodowej.

W ogólnej rzeszy ofiarodawców na F. O. N. nie brak i Bydgoszczan. Składane przez mieszkańców miasta skład-

ki zasilili hojny dar bydgoskiego biura sprzedaży Polskich Kopalń Skarbowych „Petow”, która złożyła jednorazowo za pośrednictwem naszego pisma kwotę 1.000 zł na F. O. N.

W związku z powyższym otrzymaliśmy w dniu wczorajszym następujące pismo:

P. T.

Redakcja i Administracja „Dnia Bydgoskiego”

w Bydgoszczy

Firma „Petow” Polskie Towarzystwo Węglowe Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Bydgoszczy, obecnie Biuro Sprzedaży Polskich Kopalń Skarbowych na Górnym Śląsku w Chorzowie, wpłaca niniejszym za pośrednictwem P. T. Redakcji zł 1.000,— (jeden tysiąc) na Fundusz Obrony Narodowej.

Otrzymałą kwotę 1.000 zł odprowadziliśmy niezwłocznie do Komunalnej Kasy Oszczędności m. Bydgoszczy na konto Funduszu Obrony Narodowej.

Ze sportu

Pomorze - Bydgoszcz 5:2 w piłce nożnej

Przed meczem o puchar Polski z reprezentacją Łodzi

Jak już o tem kilkakrotnie donosiliśmy, w nadchodzącą niedzielę, dn. 2 sierpnia odbędzie się w Bydgoszczy w dalszym ciągu rozgrywek o Puchar Polski i nagrodę Pana Prezydenta Rzplitej mecz piłkarski reprezentacji Pomorza z drużyną Łódzka.

Przed spotkaniem tem, które oczekiwane jest z olbrzymim zainteresowaniem przez naszych sportowców, odbyły się przedwczoraj na stadionie zawody treningowe. Reprezentacja Pomorza rozegrała mecz z zespołem Bydgoszczy.

Jak można było przewidywać Pomorze wyszło ze spotkania tego zwycięsko. Mecz zakończył się wynikiem 5:2 (3:1) dla reprezentacji Pomorza, która uzyskuje korzystniejszy jeszcze stosunek 1:amek, gdyby podczas gry kapitan związkowy nie był zmienił bramkarzy drużyny.

Punkty dla Pomorza zdobyli: Kimel — 2,

Suchocki — 2, Nawrocki — 1. Dla Bydgoszczy obydwie bramki strzelił Pikes.

Na podstawie z obserwowanego przebiegu gry kapitan Pom. Okr. Zw. Piłkarskiego postanowił reprezentację Pomorza pozostawić bez zmiany, z tem, iż w pomocy grać będzie w niedzielę Dziwisz z Gdyni.

Skład drużyny piłkarskiej Pomorza na mecz niedzielny z Łodzią przedstawia się zatem następująco: Wyczyński (Gryf) — Maliszewski (PPW), Puziak (Polonia) — Dziwisz (Gdynia), Steck, Lubawy (Polonia), — Kowalski (TKS), Suchocki (Gryf), Nawrocki (PPW), Kimel (Polonia), Wierzelewski (Gryf).

Drużyna w składzie powyższym reprezentuje niewątpliwie najlepszą klasę piłkarską Pomorza, to też przypuszczać należy, iż piłkarze nasi godnie bronić będą barw Pomorza podczas zawodów niedzielnych

TELEFONY.

- Pogotowie pożarowe 06.
- Pogotowie ratunkowe 26-15.
- Straż Pożarna 26-16.
- Policja Państwowa (centrala) 27-00.
- Zarząd Miejski (centrala) 26-00
- Dorożki samochodowe 22-50 (postój: Jagiellońska) 22-51 (postój: Gdańska).

DYŻUR APTEK.

— Dyżur nocny aptek do dnia 2 sierpnia br. włącznie pełnią: Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich 49, tel. 36-82 i Apteka pod Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, tel. 30-98.

TEATR WIELKI Z POZNANIA
W BYDGOSZCZY.

W niedzielę i poniedziałek, dnia 2 i 3 sierpnia br. o godz. 20.30 gościć będzie w sali Strzelnicy w Bydgoszczy reprezentacyjny zespół operetki Teatru Wielkiego w Poznaniu.

Ujrzymy przepiękną melodyjną rewjoo-peretkę „Rose Marie”. — Bilety do nabycia wcześniej w przedsprzedaży w Księgarni Bydgoskiej p. Gieryna.

KINA

ADRIA: „Upiór na sprzedaż” i nadprogram. APOLLO: „Nie oddam dziecka” i „Moja szwagierka”.

BALTYK: „Roześmiane oczy” i „Hopl”.

KRYSTAŁ: z powodu remontu nieczynne.

MARYSIENKA: „Imitacja życia” i „Kryjówka szczęścia”.

REWJA: „Zew dzikich” i „Wadja”.

Wakacje dla biednych matek

Towarzystwo kolonji wakacyjnej dla dzieci „Stella” w Poznaniu, wraz z instytucją „Caritas” zorganizowało w r. b. pierwszy raz kolonje wakacyjne dla matek biednych dzieci. Wakacje wycieczkowe urządzone w letnisku Kobylice pod Poznaniem, dokąd wysłano w kilku partjach na przeciąg kilkunastu dni paręset ubogich matek.

Obozy i kursy szybowcowe
Zw. Strzeleckiego

Klub Szybowcowy Związku Strzeleckiego w Bydgoszczy organizuje obozy szybowcowe szkolne do kategorii A. B. pilota szybowcowego na szybowisku własnym w Unisławiu (Pomorze) w czasie od 10 do 26 sierpnia, od 24 sierpnia do 2 września, od 3 do 12 września.

Czas trwania poszczególnego turnusu przewidziany jest na 10 dni.

Oplaty: Dla członków Związku Strzeleckiego Z. H. P. Sekcji Szybowcowej Kół L. O. P. P. uczni oraz wszystkich innych organizacyj PW i WF zostały obniżone w sposób następujący: za kat. A zł 5, za kat. B zł 7 — dziennie wyżywienie zł 1.

Zgłoszenia należy kierować do Klubu Szybowcowego Związku Strzeleckiego Okr. VIII w Bydgoszczy, ul. M. Focha 39. Podania dołącza się: zgłoszenie, życiorys, fotografie, św. lekarskie wystawione przez lekarza, zezwolenie rodziców (niepełnoletni).

Kandydaci udający się do Unisławia korzystają ze zniżki kolejowej 82 proc.

Kajakiem z Estonii na Olimpiadę

Trzech młodych Estończyków w naszej redakcji

Igrzyska olimpijskie stały się w roku bieżącym centrem zainteresowań wszystkich sportowców.

Podobnie, jak z Polski — do Berlina na igrzyska olimpijskie wyruszyła młodzież wielu krajów, niejednokrotnie nawet bardzo odległych.

W dniu wczorajszym przybyło do naszej redakcji trzech młodych Estończyków, którzy na zwykłym kajaku odbyli piękną podróż ze swej ojczyzny, a obecnie kierują polskimi wodami swój kajak przez Notec do Berlina.

Opaleni na bronz młodzieńcy, pp. Ferdynand Jehpe, Elma Kuuksler i Aleks Schmidt są poraz pierwszy w Polsce. Wyruszyli w dniu 31 maja rb. z Viljandi i płynąc kajakiem wzdłuż wybrzeża Bałtyku „zawinęli” do Rygi, Kłajpedy, Królewca i Gdańska. Dalszą podróż mieli odbyć również nad brzegiem morza, jednak wysoka fała i silne wiatry na Bałtyku uniemożliwiły im odważną żeglugę. Nie mogli również zdecydować się na przeczekanie niekorzystnej sytuacji, gdyż igrzyska olimpijskie zaczynają się już za kilkadziesiąt godzin.

Obecnie Estończycy postanowili dopłynąć do Berlina polskimi wodami. Wisłą i Brdą przybyli do Bydgoszczy, by w dalszym ciągu poprzez Notec i Wartę spłynąć do Odry.

Kajakowcy estońscy są członkami „Tennis und Wassersportclub zu Viljandi” i jakże tacy znaleźli w Bydgoszczy gościnnie w szalacie Policijnego Klubu Sportowego.

Wycieczka morska min. Becka na statku „Ewa“

Wczoraj rano wyruszył z Gdyni statek naukowo-badawczy Morskiego Instytutu Rybackiego „Ewa“ mając na pokładzie p. Min. Spraw Zagranicznych Becka.

„Ewa“ udała się najprzód do Jastarni, poczem wypłynie w dziesięciodniową podróż po Bałtyku, odwiedzając m. in. wyspę Bornholm oraz szchery u wybrzeży szwedzkich.

Wyjazdy wycieczkowe „Piłsudskiego“ i „Batorego“

Dzisiaj odplywa z Gdyni na 4-dniową wycieczkę do Kopenhagi statek „Kościuszko“.

Wczoraj rano powrócił z wycieczki morskiej do fiordów Norwegii polski motorowiec „Piłsudski“, na którym znajdowało się 720 pasażerów. Statek pozostanie w Gdyni do 1 sierpnia i w tym dniu udaje się na następną wycieczkę — do Rygi, Tallina, Helsingforsu i Sztokholmu.

Odkrycie grobów przedhistorycznych w powiecie chojnickim

Na polach rolnika p. Jana Żabińskiego w Odrach (pow. Chojnice) odkryto wczoraj szereg grobów przedhistorycznych, w których znajdują się urny, płyty kamienne, garnki gliniane itp. Grób zabezpieczył miejscowy posterunek po-

Gieldy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŚOWO-TOWAROWA
z dnia 30 lipca 1936 r.
Żyto nowe 12,25—13,50; pszenica standartowa 12,25—12,75; jęczmień: jedn. 15,75—16,25; zbiorowa 114/15 funt. 15,35—15,75; mąka żytnia wyciągowa 0—30 proc. w. w. 23,50—24; gat. I 0—30 proc. w. w. 23,50—23,50; gat. I 0—35 pr. w. w. 22—22,50; gat. II 0—30 proc. w. w. 18,50—19,25; raz. 0—35 proc. w. w. 18,50—19; pszenica: jedn. 17,25—17,50; mąka pszenna: gatunek I wyciągowa 0—20 proc. w. w. 33—35; gat. IA 0—45 proc. w. w. 32—33; gat. IB 0—55 proc. w. w. 31,25—32,25; gat. IC 0—60 proc. w. w. 30,50—31,50; gat. ID 0—65 proc. w. w. 29,50—30,50; gat. IIA 20—55 proc. w. w. 27,50—28,50; gat. IIB 30—85 proc. w. w. 27—28; gat. IIC 45—55 proc. w. w. 26—27; gat. IID 45—65 proc. w. w. 25,25—26,25; gat. IIE 55—80 proc. w. w. 24—25; gat. IIF 55—85 proc. w. w. 21—21,50; gat. IIG 60—85 proc. w. w. 20—20,50; razowa 0—95 proc. w. w. 23—23,50; otręby żytnie standart. 9,50—10; otręby pszenne: miłkic standart. 9,50—10; średnie stand. 9—9,50; grube standart. 9,50—10; otręby jęczmieńne 10,50—11,50; rzepak zimowy bez worka 30—32; rzepak zimowy z workiem 32—34; grzech: Wiktorja 30—32; Poljera 19—21; lubin: miab. 12,50—13; sółty 14,50—15,50; psiatki ziem. 13,50—14,25; makuch: liny 16—16,50; rzepakowy 13—13,50; stoncznikowy 49/44% 16—17; słoma żytnia prasowana 2,50—3; siano nadnoteczkie luzem 6—6,50; Ogólne uśrednienie: tańsze.

POZNANSKA GIEŁDA ZBOŚOWA
z dnia 30 lipca 1936 r.
Ceny orientacyjne: żyto 12,50—12,75; pszenica 8,75—10; mąka pszenna wszystkie gatunki o 25 gr wyżej; reszta bez zmiany. Ogólne uśrednienie spotkowe. Obroty: żyta 1378, pszenicy 864,5 ton, jęczmienia 306, owsa 45.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 30 lipca 1936 r.
Dewizy
Belgia 89,55—89,75—89,87; Berlin 218,95—219,02; Gdańsk 100,30—99,80; Holandia 260,35—261,07—261,63; Kopenhaga 118,80—119,00—119,51; Londyn 26,62—26,80—26,85; Nowy Jork 5,315/—5,327/—5,338/; Nowy Jork kabeł 5,301/—5,315/—5,327/; Oslo 134,02—133,37; Paryż 35,01—35,08—34,94; Praga 21,94—21,98—21,90; Sztokholm 137,25—137,58—138,92; Zurich 173,25—173,59—173,91; Wiedeń 99,20—98,80; Medjolan 41,95—41,71; Montreal 5,29%—5,27%.

Waluty
Belgi 89,75—89,80; dolary amerykań. 5,31—5,28; dolary kanadyjskie 5,29%—5,26%^{1/2}; floreny 361,07—359,35; franki franc. 35,08—34,92; franki szwajc. 173,59—172,75; funty ang. 26,62—26,53; guldeny gdańskie 100,20—99,80; korony czeskie 20,20—19,80; korony duńskie 119,00—118,25; korony norweskie 134,03—133,05; korony szwedzkie 137,58—136,80; liry włoskie 35—33; marki fińskie 11,77—11,60; marki niemieckie 145—140; szylingi austrj. 99—98; marki niemieckie srebrne 152—147.
Tendencja: niejednołita.

Akcje
Bank Polski 96; Węgiel 18,25; Lilpop 12; Haberbusch 42.
Papier wartościowy
3 proc. inwest. I em. 63, II em. 62; 4 proc. premj. del. 48,25—47,95; 7 proc. stabil. 46,50—47 (ost. drobne); 8 proc. prem. pol. 80,50; 4 i pół proc. ziemskie serja 5 44,75—45; 5 proc. Warszawy nowe 53; 5 proc. Łodzi stare 48, nowe 47,50; 5 proc. Piotrkowa stare 48,25, nowe 42,50; 5 proc. Radomia nowe 37,75.
Tendencja: dla pożyczek mocniejsza, dla listów niejednołita.

KWIT ABONAMENTOWY.

Do
Urzędu Pocztowego w
Zamawiam niniejszem abonament*) na „DZIEŃ POMORZA“, „GAZETA MORSKA ILUSTROWANA“, „DZIEŃ GRUDZIADZKI ILUSTROWANY“, „DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY“, „DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY“, na m. sierpień 1936 r. i proszę należność **zł. 2.40** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko _____
Miejscowość _____ Poczt _____

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 2.40** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORZA“, „GAZETA MORSKA ILUSTROWANA“, „DZIEŃ GRUDZIADZKI ILUSTROWANY“, „DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY“, „DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY“, za m. sierpień 1936 r. potwierdzam.

_____ dnia _____
*) Nieostawne przekreślić

Skazanie redaktora odpowiedz. „Pielgrzym“

Ostatnio odbył się w Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu proces przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Pielgrzym“ Bielawie, oskarżonemu o zniesławienie komisarza rządu m. Gdyni Sokola.

Pokrótko przypomniamy tło sprawy. W dniu 4 maja ub. roku w pelplińskim „Pielgrzymie“ ukazała się notatka, w której podniesiono, że przy Al. Marsz. Piłsudskiego w Gdyni, wysocy dygnitarze gdyńscy kupili parcele, placąc po 7 lub po 3 zł za 1 metr kw. podczas gdy cena gotówkowa za

placę w tem miejscu wynosi ok. 50 zł za 1 m kw. przyczem w artykule tym zaznaczono, iż od kilku dni z parceli p. S. żony jednego z dygnitarzy, wywozi się ziemię na budowę nasypu pod Al. Marsz. Piłsudskiego plantując w ten sposób parcele.

Treścią tego artykułu uczul się dotknięty komisarz rządu m. Gdyni, Sokół. W wyniku 2 dniowej rozprawy przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu osk. Jan Bielawa został skazany na 1 miesiąc aresztu i 50 zł. grzywny.

Po zakończeniu kursu instruktorskiego dla druchen w Białobłotach

Oddziałom żeńskim Sokolstwa Pomorskiego przybyło kilkadziesiąt dzielnych przewodniczek

„Sokół“ na Pomorzu rozwija się coraz pomyślniej: oto słowa jakie słyszy się od tych którzy obserwują codzienne życie sokole na naszej ziemi pomorskiej. Dowodem tego niech będzie ożywienie pracy w starych gniazdach, obchody jubileuszowe i manifestacje patriotyczne. Liczne zloty itd. itd. czy też wreszcie powstawanie nowych gniazd, jak np. w tych dniach miało to miejsce w Pruszczu Pomorskim. Pewnym i to bardzo ważnym wyrazem rozwoju pracy sokolej tu u nas to kursa instruktorskie jakie w ostatnich latach dopiero poczęła organizować dzielnica pomorska, kursa dla druchów i druchen, które co roku dostarczają liczny gniazdom w terenie wywieszonych instruktorów, czyli gotowych przodowników do roboty sokolej, tych którzy prace w gniazdach dźwigają wyżej a wyżej, ku pożytkowi i chwale Ojczyzny naszej kochanej i wierze św.

Jeszcze dziś należy się uznanie druhowi dr. med. Maksymilianowi Praisowi w Tucholi, który co roku oddaje swą posiadłość w Białobłotach, w borach tucholskich, do urządzenia obozu; tereny które jakby wymarzone nadają się na ten właśnie cel. I tego roku odbyły się obozy instruktorskie w Białobłotach. A jakże!

Po kursie dla druchów i młodzieży męskiej sokolej; o którym to już pisaliśmy, rozpoczął się kurs dla druchen.

Przybyły one w liczbie kilkadziesiątu ze wszystkich zakątków Pomorza, były i z Kaszub i naszego wybrzeża, z Kociewia i Borów Tucholskich, z ziemi chełmińskiej i lubawskiej, z pod Wąbrzeźną i Działdowa i z największych centr Pomorza jak Bydgoszczy, Torunia i Grudziądza. Przybyły one wszystkie obocho, z zapałem i dowiedzieć się na kursie dużo rzeczy i następnie je w czyn wprowadzić w swoich gniazdach. W swoim terenie działania; choć skonał tu należy, z przykrością że z pośród

11 okręgów Pomorza jednak nie wszystkie były zastąpione na kursie.

Białobłota to teren wprost wymarzony dla obozu; w lesie, zdala od rozgwaru ludzkiego, piaszczyste polany, jezioro, łąka, las sosnowy oto wszystko dodatnie strony obozowiska.

Wśród słońca i powietrza, we wodzie i piasku „przeleciało“ niby biczem strzelił dwa tygodnie kursu żeńskiego, minął okres ćwiczeń i wykładów; a wykładowców miały druchny dzielnych, była Majewska z Gruszawy, dr. Grabowska i dr. Majowa z Wądrzędzka, dyr. Samolińska, Heldtówna i Bilicki z Grudziądza, Stemplowa z Wejherowa, Ponczek ze Świecia itd.; przyczem druchna Heldtówna jako naczelniczka dzielnicy była komendantką kursu.

Nadszedł kres tych beztrudnych chwil obozowania. sobota, 26 lipca br. i zakończenie kursu.

Rozjechały się druchny po całym Pomorzu, po poprzednim czulem pożegnaniu na dworcu, ale wrażenia odniesione w obozie nie pójdą w zapomnienie; dwutygodniowa praca w obozie, czy to praktyczna czy teoretyczna wyda swój plon, wzmożni i ożywi żeńskie oddziały sokole i to te właśnie, które nie szczędziły skromnego wydatku na wysłanie druchny na kurs.

Opustoszał znowu barak w Białobłotach, nie rozlegnie się tu pieśń, nie odezwie wesołe życie, aż do przyszłych wakacyj letnich kiedy znowu sokoli zawitają w te strony borów naszych kiedy znowu wczesnym rankiem i późnym wieczorem echo poniesie po wierzchołkach starych sosen aż hen daleko, daleko, pieśni modlitwy... wtedy znowu ludność starej wsi berowiańskiej, wsi kościelnej Bysław, podziwiać będzie w niedziale i święta te karnie, ze śpiewem maszerujące oddziały kursistek na brązowo opalonych, do kościoła parafjalnego na nabożeństwa... (S)

Szkolne obozy szybowcowe

Klub Szybowcowy Związku Strzeleckiego w Bydgoszczy organizuje obozy szybowcowe szkolne do kategorii A. B. pilota szybowcowego na szybowisku własnym w Unisławiu (Pomorze) w czasie od 10. 8. — 20. 8. od 24. 8. — 2. 9., od 3—12 9. Czas trwania poszczególnego turnusu przewidziany jest na 10 dni.

Oplaty: Dla członków Związku Strzeleckiego ZHP. Sekcji Szybowcowej Kół LOPP, uczni i wszystkich innych organizacji PW i WF. zostały obniżone w sposób nastę-

pujący. za kat. A zł 5; za kat. B zł 7; dzienne wyżywienie zł 1.

Zgłoszenia należy kierować do Klubu Szybowcowego Związku Strzeleckiego Okr. VIII w Bydgoszczy, ul. M. Focha 39. Do podania dołącza się: zgłoszenie, życiorys, fotografie, świad. lekarskie wystawione przez lekarza, zezwolenie rodziców (niepełnoletni).

Kandydaci udający się do Unisławia korzystają ze zniżki kolejowej 82 proc.

Kącik humorystyczny

OSTATNIE SŁOWO.

— Czy to twoja żona ma ostatnie słowo, gdy się kłócicie?
— Nie... ja!
— Ah tak, a jak brzmi twoje ostatnie słowo?
— Przepraszam cię, kochanie.

SAMOTNY POETA.

— Teżkniję za człowiekiem, siostrzana duszą, któryby codziennie do mnie pisał.
— A, to bardzo łatwe. Daj sobie zrobić u krawca ubranie na kredyt.

MĄDROŚĆ NATURY.

— Słyszeliście, że wszystko w naturze jest celowe. Może ktoś z was przytoczy mi jakiś przykład?

— Łabędź, panie psorze.
— Łabędź? Dlaczego?
— A bo łabędź ma długą szyję po to, żeby nie utonął podczas powodzi.

OSZCZĘDNA.

— Moja żona jest niezwykle oszczędna. Liczy teraz 40 lat, a wczoraj, na swoje imieniny, udekorowała tort tylko 28 świecami.

MOŻESZ...

— Papciu, czy mogę zabrać pianino jak wyjdę z domu?
— Możesz, dziecko, nie mów tylko o tem narzeczonemu!

PRZED EGZAMINEM.

— No, Fred, jutro stajesz do egzaminu. Czy jesteś aby przygotowany?
— Tak, wuju, na najgorsze!

Programy radjowe

Piątek, 31 lipca
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30 Pieśń. 6,33 Gimnastyka. 6,50 Koncert Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 7,20 Dziennik poranny. 7,30—8,00 Programy lokalne. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Programy lokalne. 12,13 Dziennik południowy. 12,23 Zespół kameralny Niny Mańkiewicz. W programie pieśni i tańce regionalne. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Rozmowa z chórami ks. Kapelana Michała Reksa. (ze Lwowa). 16,00 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 16,45 „O wyborze zawodów“ odczyt dla maturzystów — wygł. Bolesław Machczyński. 17,50 Poradnik sportowy — red. Józef Włodarkiewicz. 18,00 Programy lokalne. 18,45 „Jeszcze tylko cztery tygodnie“. 18,50 Biuro studiów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19,00—19,05 Przerwa. 19,05—22,10 „Falstaff“ — dyskusja z zawodnikami greckimi z książki Jana Paradowskiego p. t. „Dysk Olimpijski“. W przerwie II-iej: o godz. 20,50 Dziennik wieczorny. Pogadanka aktualna i wiadomości sportowe ogólne. 22,10 Muzyka lekka (płyty). 22,25 „Mikrofony Polskiego Radja na stadionach XI Olimpiady w Berlinie“ itd. 22,40 Wiadomości olimpijskie z Berlina. 22,50 Programy lokalne. 23,50 Muzyka taneczna z kawiarni „Ziemiańska“ (z Łodzi). 23,50—24,00 Programy lokalne dla Warszawy.

ROZGŁOSZNI POMORSKA.

6,00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. „Na dzieńdobry“ (płyty). 6,33 Program na dzisiaj. 6,38—6,33 „Parę informacji“. 12,03—12,13 Recytacja prozy Fragment z powieści „Chłopi“ Reymonta (Lato). 14,30—15,30 Orkiestra salonowa i chóry rewerserskie (płyty). 17,00—17,50 Orkiestra i solista (płyty). 18,00 „Golub dawniej i dziś“ odczyt wygł. Władysława Górski. 18,15—18,30 W rytmie marszów (płyty). 18,30—18,45 Koncert reklamowy.

ZAGRANICA.

17,30 Anglja (Nat. Progr.). Muzyka lekka. 17,30 Berlin. Utwory fort. Liszta. 18,10 Bratysława. Utwory fort. Liszta. 20,40 Rzym. „Rozwódka“ — opera. 23,45 Wiedeń. „Wiedeń w nocy“ — koncert. 1,00 Berlin. Utwory Liszta.

Sobota, 1 sierpnia.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6,33 Gimnastyka. 6,50 Tańce stylizowane (płyty). 7,20 Dziennik poranny. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Programy lokalne. 12,13 Dziennik południowy. 12,23 Koncert Ork. Tadeusza Sereyńskiego (ze Lwowa). 15,35 Wiadomości gospodarcze. 15,45 „Bim i Bum w opałach“ — audycja Wiktora Budzyńskiego dla dzieci młodzieży (ze Lwowa). 16,00 Recital fortepianowy Marii Chasim (z Łodzi). 16,30 Recital śpiewaczy Mieczysława Perkowicza. 16,45 „Złoty Bałtyk“ — odczyt wygł. dr. Kazimierz Maślankiewicz (z Krakowa). 17, „Otwarcie XI Igrzysk Olimpijskich w Berlinie“ (Tr. z Berlina). 18,50 Pogadanka aktualna. 19,00 „Na swojską nutę“. Wykonawcy: Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego, Maria Mokrzycka (sopran), Maurycy Janowski (tenor) i Bolesław Romanowski (cymbał). 20,15—20,45 Audycja dla Polaków zagranicą. „Wieczór wśród górali“. Suita muzyczna Tadeusza Sygietyńskiego. Gawędy góralskie przeprowadzi Antoni Zachemski. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Recital skrzypcowy Szymona Belina. 21,30 „Świątynka“ — groteska radiowa Ernesta Smida. 22,05 „Jutro startujemy“ — migawki — i wiadomości olimpijskie (z Berlina). 22,25 Wiadomości sportowe. 22,35 Muzyka lekka w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.

ROZGŁOSZNI POMORSKA.

6,00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. „Na dzieńdobry“ (płyty). 6,33 Program na dzisiaj. 6,38—6,33 „Parę informacji“. 12,03—12,13 „Wytwórczość ogrodnicza i jej organizacja“ pog. roln. wygł. inż. J. Fidler. 14,30—15,30 Muzyka lekka (płyty). 18,00 „Nasz program“. 18,10 Z oper Karola Gounoda (płyty). 18,25 Wiadomości społeczne. 18,30—18,50 Koncert reklamowy.

ZAGRANICA.

18,30 Moskwa. (WCSPS). „Eugenjusz Onegin“ — opera Czajkowskiego. 19,10 Wiedeń. „Jaskółcze gniazdo“. komedia muzyczna Granichstaedtena. 20,30 Radio Paria. „La Traviata“ — opera Verdiego.

NA SWOJSKĄ NUTĘ GRAJĄ W RADJO.

Prawdziwa przyjemność sprawi radiostuchaczom koncert który odbędzie się w Polskim Radjo w sobotę dnia 1 sierpnia o godz. 19,00. W koncercie tym kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego przegrywać będzie na swojską nutę, zaś doskonałi solisci: Maria Mokrzycka i Maurycy Janowski odśpiewają skoczne lub smętne melodie ludowe. Akompaniuje Wł. Walentyńczyk.

OTWARCIE XI IGRZYSK OLIMPIJSKICH transmisja z Berlina.

W sobotę 1. 8. o godzinie 17,00 będą mogli wszyscy radiostuchacze dzieki transmisji radiowej z Berlina, wziąć udział w otwarciu XI Igrzysk Olimpijskich, które na stadionach swych zgromadzą najwybitniejszych przedstawicieli wszystkich narodów sportu. Tegó dnia o godz. 22,05 nadana będzie z Berlina audycja p. t. „Jutro startujemy“, na którą złoza się migawki i wiadomości olimpijskie.

WIECZÓR WŚRÓD GÓRALI audycja dla Polaków z zagranicy.

Audycja dla Polaków z zagranicy w dniu 1. 8. o godz. 20,15 przeniesie słuchaczy do polskich gór. W czasie audycji nadane będą bowiem najciekawsze melodie i tańce góralskie, opracowane przez Tadeusza Sygietyńskiego, oraz pełne humoru gawędy góralskie, które opowiadać będzie Antoni Zachemski. W dniu tym radocy z zagranicy będą mogli spędzić „wieczór wśród górali“.

KWIT ABONAMENTOWY.

Do
Urzędu Pocztowego w
Zamawiam niniejszem abonament*) na „DZIEŃ POMORZA“, „GAZETA MORSKA ILUSTROWANA“, „DZIEŃ GRUDZIADZKI ILUSTROWANY“, „DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY“, „DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY“, na mies. sierpień 1936 r. i proszę należność **zł. 2.40** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko _____
Miejscowość _____ Poczt _____

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 2.40** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORZA“, „GAZETA MORSKA ILUSTROWANA“, „DZIEŃ GRUDZIADZKI ILUSTROWANY“, „DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY“, „DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY“, za mies. sierpień 1936 r. potwierdzam.

_____ dnia _____
*) Nieostawne przekreślić

WŁOSKA SPÓŁKA AKCYJNA „POWSZECHNA ASEKURACJA W TRYJEŚCIE“

ASSICURAZIONI GENERALI TRIESTE

Rok założenia 1831

Fundusze gwarancyjne na koniec roku 1934: L. 1.788.810.223,67

Towarzystwo przyjmuje na najkorzystniejszych warunkach ubezpieczenia:

na życie, od wypadków, od odpowiedzialności cywilno-prawnej, od ognia, od kradzieży z włamaniem, od rabunku, transportów i walorów.

Jako nowość wprowadziło Towarzystwo nasze na bardzo korzystnych warunkach dożywotnie ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków publicznych środków komunikacyjnych za minimalną jednorazową składkę.

PORADY FACHOWEJ

UDZIELA BEZPŁATNIE:

SUBDYREKCJA TCZEW

ul. Kopernika Nr. 9. Tel. 12 80

Reprezentacje i agentury we wszystkich miastach.

TORUN

Największa atrakcja Torunia!

Pierwszy reprezentacyjny czteromaszt. olbrzym

CYRK „ARENA“ znany „cyrk pod wocą“

przejeżdża do Torunia tylko na 3 dni!

W sobotę, dnia 1 sierpnia o g. 20.30 otwarcie cyrku!

W sobotę, 1 sierpnia 1 przedstawienie, o godz. 20.30.

W niedzielę, 2 sierpnia 2 przedstawienia o godz. 16.30 i 20.30.

W poniedziałek 8 sierpnia 1 przedstawienie o godz. 20.30.

Rekordowy niebywały program! 20 światowych niebywałych atrakcyj! Parada narodów: Indjanie, Szwedzi, Węgrzy, Francuzi, Anglii, Niemcy, Amerykanie i wiele innych, a przede wszystkim polski humor!

Ponadto trefura rozmaitych zwierząt etc.

Ceny miejsc dostępne dla wszystkich.

Cyrk Arena rozbiła swoje namioty na placu przy ul. 3 Maja obok koszar żandarmerji.

GDYNIA

OGŁOSZENIE.

Sąd Grodzki Wydział Hipoteczny w Gdyni na zasadzie artykułu 28 rozporządzenia dotyczącego ksiąg wieczystych z dnia 13 listopada 1899 w brzmieniu z dnia 18 marca 1914 r. ogłasza: 1. Zamiar założenia wykazu hipotecznego księgi wieczystej Chylonja dla parcel obrębu Chylonja mapa 1 Nr. 387 i 831—832/212 łącznego obszaru 1,37,40 ha, artykuły matrykuły 1039. 2. Wpis własności odnośnie tychże parcel w następującem brzmieniu: Antoni Voss rolnik i żona jego Bronisława z domu Wolff, Antoni Jasniński rolnik, Leon Kąkol rolnik, Antoni Kuhn rolnik, Józef Kortas rolnik, Jan Kass rolnik i żona jego Rozalja z domu Potrykus, Jan Pohnke rolnik, Antoni Dobka rolnik, Paweł Kriezel młynarz i żona jego Helena z Grzegowskich, Augustyn Semmerling kupiec, Jan Heland rolnik i żona jego Zuzanna z domu Miotk, Franciszek Kortas rolnik i żona jego Zofja Helena z Robakowskich, Józef Augustyn Wittbrodt rolnik, Jan Pohnka rolnik i żona jego Augustyna z domu Proma wszyscy z Gdyni-Chylonja jako współwłaściciele do niepodzielnej ręki na zasadzie recesu wspólnoty interesów. Zl. 348.

Otwarcie Cukierni „Cristal“

Bydgoszcz, Plac Wolności 1, tel. 1155
po gruntownym remoncie nastąpi

w sobotę, dnia 1 sierpnia o godz. 10-tej.

Zarząd Cukierni „Cristal“

Reklamowol
Sprzedajemy tanio kuchnie . . . od 80,— zł
ypialnie . . . „ 280,— „
jadalnie . . . „ 480,— „
Yamówienia — najniższe ceny! Sprzedaż Mebli, Toruń, Prosta 5. Spamiętaj!

2 składy
do wynajęcia, nowy dom, narożnik Matejki—Krasieńskiego, tel. 1710, Toruń. 4666 Ck

DYKTY FORNIERY
poleca tanio
Skład drzewa
Toruń, Czerwona Droga 23, nr. telef. 1518.

Lemiesze odkładnie
i wszelkie inne części pluszne dostarcza bardzo korzystnie. K. KUJA WSKI, Toruń, Grudziądzka. 4688C

SS. Szyjerszy mydło Kapral
paczka 0,90 zł — tylko
FOTO-SZADY
Toruń, Stary Rynek 29. 4401 C

Parcele
pod budowę na Bydgoskiem Przedmieściu, ul. Słowackiego i Kraszewskiego, dla zdecydowanego nabywcy, tania oddam. Wiadomość: Toruń, ul. Chelmińska 12, II. piętro. 4671 Ck

Mieszkanie
komfortowe 3 pokojowe, wynajmę. Toruń, Matejki 68. 4687C

Tapety
listwy, borty, wielki wybór, niskie ceny, poleca Hurtowna drogerja T. Rzymkowski, Toruń, Szeroka 43. 4463Ck

3 pokoje
komfortowo urządzone, słoneczne z balkonem, nowy dom. Toruń, Matejki 21, telefon 1710. 4666Ck

Tynk szlachetny
najwyższej jakości różnych odcieni dostarczamy posadzki i stopnie z sztucznego marmuru wyskonujemy solidnie i tania „CERAMENT“ Sp. z o. o. tel. 2728 Toruń, Nowy Rynek 7 3921 C

Od zaraz potrzebna bufetowa.
Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Kasyna Podofic. Rudak kolo Torunia. 4670Ck

SKLEP BEZ SZYLDU TO ULICA BEZ NAZWY

ALE FIRMA BEZ REKLAMY TO MIASTO BEZ ŚWIATŁA

GRUDZIĄDZ

Nowo-otwarcie Restauracji w Strzelnicy Bractwa Kurkowego w Grudziądzu.
Z dniem 1. VIII. br. otwieram nowo objętą restaurację w Strzelnicy, polecając się Szan. Społeczeństwu.
Polecam wszelkie napoje, ciepłe i zimne, pierwszorzędna kuchnia, zakąski i zimne mięsna, sale do zabaw, kręgielnia, pokoje do zebrań, niskie ceny. Ustuga szybka.
Staraniem mojem będzie jaknajlepiej zadowolę wszystkich moich gości.
Władysław Megger.

Słoneczne
3-pokojowe mieszkanie od 15. VIII. do wynajęcia. G. Hannütsch, Grudziądz — Nadgórna 36. 4677Gk

Miód
pszczylny, owoce kupuje „Witamina“, Grudziądz — Plac 23 Stycznia 2. 4676G

2 pokoje
z kuchnią i pokój umeblowany do wynajęcia. Gdynia, Olsztyńska 7. m. 7. 4680 Mk

Sztancę balansowa
maszynę gwintowniczą sprzedam. Gdynia, telef. 17-24. Zamiejscowi oferty pod „Maszyną“ do „Gazety Morskiej Ilustr.“ Gdynia. 4662M

Okazja.
Za pożyczki państwowe oraz za świadectwa tymczasowe można nabyć wszelkie towary konfekcyj, galanterji i obuwia, R. Nagórska, Gdynia, Starowiejska nr. 5. 4540Mk

2 pokoje
z kuchnią i pokój dla służby z wszelkimi wygodami od 1. 8. do wynajęcia. Gdynia-Chylonja, ul. Morska 261, dom Zimona. 4681Mk

ELEWACJA
Gdynia, Morska nr. 49
Telefon 2273
Marmur, granit, lastrico, szlachetne tynki, własnej fabrykacji
Stopnie — Marmurek do lastrica — Xylolit. 2143
Ceny niższe o 30%.

Wytwórnia MEBLI STEFAN GABAŁA
Gdynia, ul. Świętojańska 73. Sypialki, jadalni, gabinety męskie, kuchnie oraz wszelkie meble wyściełane własnego wyrobu. Ceny przystępne. Wykonanie solidne. 4452M

Stenotypistka
pierwszorzędna, polsko-niemiecka poszukuje posady. Zgłoszenia pod „M. G.“ do „Gazety Morskiej Ilustr.“ Gdynia. 4682Mk

Parcele
kupię bez pośredników, pilne. Oferty do „Gazety Morskiej Ilustr.“ Gdynia, pod „Gotówka“. 740Mk

Firma Jul. Herman & Co
Gdynia, unieważnia pełnomocnictwo, wydane p. Jerzemu Leduchowskiemu do załatwiania pomocniczych czynności przy tutejszych Urzędach Celnich. 4637Mk

Jan Bolkowski
budowniczy
Grudziądz, Moniuszki 6, tel. 1779
poleca się do wykonania planów, rysunków, budowy domów i obliczeń statystycznych. (G3772)

GDANSK
Odwiedzajcie WEITZ' KAFFEE STUBEN
Gdańsk, Langgasse 69.
Ulubiony zakład gastronomiczny.
Godny uwagi zimny bufet.


Baczność! Baczność!
Zwracamy uwagę na najciekawszą i najkorzystniejszą
Wypredaż sezonowa

TCZEW
Domek
nowo murowany, stajnie, 2 i pół morgi ogrodu, blisko jeziora, przy kat. kościele, w pow. świeckim okazjnie z powodu stosunków rodzinnych na sprzedaż. Zgl. pod nr. 204 do Adm. „Dnia Tczewskiego Ilustr.“. 4683T

Ubrania męskie
płaszczki-spodnie
kapelusze-koszule
dzienne
krawaty-czapki
itd.
Płaszczki damskie
spodnice-pulowery
majtki-pończochy
ubrania i spodnie
dziecięce

ROŻNE
Zgubiono
zgłoszenie składowe 1979 Ks. skl. 227/43 wystawione przez Urząd Morski Mag. V. 3 września 1935. ważne na 60 work. kawy 3603,6 kgktóre unieważniamy. Ferdynand Prowe Sp. z o. o. 4640

jedynie w
Bekleidungshaus „London“ 4685
pod nowem kierownictwem
Gdańsk. 2 Damm
narożnik Breitgasse.



Domyślny...
— Dowidzenia zatem najdroższy, szczęśliwej podróży. Za kilka dni ci napiszę.
— Ależ kochanie dałem Ci przecież pieniądze na cały miesiąc...

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej 0.30 zł
w tekście na pierwszej stronie 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach 0.60 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. niżki. Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:
W ekspedycji miejscowych agencji 2.00 zł
Z odnośnieniem do domu 2.20 zł
Przez pocztę z odnośnieniem do domu 2.40 zł
Pod opaską 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2.32 gd; przez gońca 2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost 1.75 gd
Zagranicą 4.00 zł
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeskody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Wacław Wytyk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownem śledzeniu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — redaktor odpowiedzial. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Pagedu“. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańczka, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formański, Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf“ z odpow. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.